Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-48. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 120, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 160 (759) B PONIEDZIAŁEK, 13 CZERWCA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Pokój rozbiłby gospodarczo-polityczny program zbrojeń USA

Propozycje radzieckie rozwiązania problemu niemieckiego wywołały zaniepokojenie państw zachodnich

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 11 czerwca

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw została powołana do życia przede wszystkim dla przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Gdy jednak minister Wyszyński wystąpił na ostatnim posiedzeniu z konkretną propozycją w sprawie, dla której utworzono w Poczdamie Radę Czterech Ministrów — to jest w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami — powstał wśród ministrów zachodnich i ich doradców prawdziwy popłoch.

Ministrowie: Acheson, Schuman i Bevin nie mogli ukryć swego zmieszania i w deklaracjach, najeżonych sprzecznościami, usiłowali zmniejszyć wagę propozycji radzieckiej i wykazać, że obecnie — po czterech latach od zakończenia wojny — jest jeszcze zbyt wcześnie na zawarcie traktatu pokojowego.

Stanowisko mocarstw zachodnich jest jasne: nie zgadzają się one na ostateczne rozwiązanie problemu niemieckiego, tj. na przygotowanie traktatu pokojowego.

Dlaczego?

Odpowiedź zawarta jest w linii politycznej, przyjętej przez Waszyngton, za którą w ślad idą Londyn i Paryż. Polityka ta zmierza do utrudnienia porozumienia, **DO ZWIĘKSZENIA NAPIĘCIA MIĘDZYNARODOWEGO.**

Wpływowe koła amerykańskie opierają swój program na tezie, że dzięki wojnom poziom gospodarki amerykańskiej podnosi się. Skoro jednak wywołanie wojny jest niemożliwe, należy — ich zdaniem — przynajmniej pielęgnować i utrzymać stan naprężenia i „zimnej wojny", ułatwiający zbrojenia, jako czynnik regulowania życia gospodarczego St. Zjednoczonych.

Mimo znacznych zbrojeń, produkcja amerykańskiego przemysłu stalowego obniżyła się w ciągu ostatnich dwóch lat o przeszło 25 procent. Poziom tego przemysłu spadłby katastrofalnie nisko, gdyby zahamowano program zbrojeń. Oto okoliczność, wywierająca decydujący wpływ na politykę kół amerykańskich, które idą po linii najmniejszego oporu i jedynie w zbrojeniach widzą ratunek przed kryzysem.

Polityka ta zatruwa atmosferę polityczną i moralną w St. Zjednoczonych. Dowodem tego jest wypadek Forrestala, mania prześladowcza komitetu badania działalności antyamerykańskiej, procesy inkwizycyjne z udziałem renegatów i degeneratów.

POKÓJ ROZBIŁBY OBECNY PROGRAM GOSPODARCZO-POLITYCZNY AMERYKANÓW. A podstawowym warunkiem utrwalenia pokoju jest uregulowanie problemu niemieckiego przez zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych.

Oto dlaczego konkretne propozycje Wyszyńskiego wywołały zamieszanie i popłoch wśród ministrów zachodnich, którym trudno było otwarcie przyznać, że są przeciwni traktatowi pokojowemu.

Doszło do tego, że gdy minister Wyszyński przypomniał Bevinowi jego dawne deklaracje w sprawie traktatu pokojowego, brytyjski minister spraw zagr. oświadczył:

— Nie jest **fair** przypominać komuś to, co powiedział w przeszłości.

Min. Acheson natomiast uważał za wskazane wspomnieć m. in. w swej odpowiedzi, że granice wschodnie Niemiec nie są jeszcze — jego zdaniem — zatwierdzone. Acheson powiedział to — jak podają osoby obecne na konferencji — bez przekonania, w desperackiej próbie szukania argumentów, które miałyby uzasadnić odrzucenie propozycji radzieckiej.

Strach ministrów zachodnich przed definitywnym uregulowaniem zagadnienia niemieckiego ujawnił się z całą wyrazistością. Strach ten — wiążący się z dominującą obawą przed kryzysem — tworzy duszny klimat, w jakim Waszyngton prowadzi swą politykę zagraniczną.

Michał Hoffman

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach politycznych żywo omawiane są propozycje, złożone przez min. Wyszyńskiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Podkreślana jest zgodność tych propozycji z uchwałami Konferencji Warszawskiej w czerwcu 1948 r. Nie tai się, że propozycje radzieckie wywołały zakłopotanie przedstawicieli państw zachodnich w szczególności jeśli chodzi o wycofanie z Niemiec wojsk okupacyjnych w terminie rocznym po podpisaniu traktatu pokojowego.

Francuskie dzienniki reakcyjne nie ukrywają swego zaniepokojenia, wyciągając z lamusa zdartą płytę na temat rzekomo „propagandowego" i „taktycznego" charakteru propozycji radzieckich. Pisma te powtarzają niewolniczo twierdzenie Achesona, jakoby nie można było mówić o traktacie pokojowym z Niemcami, gdy Czterej nie osiągnęli porozumienia odnośnie pierwszego punktu porządku dziennego (jedność polityczna Niemiec).

Natomiast dziennik **„Combat"** pisze, że propozycja Wyszyńskiego była „dawką tlenu", pozwalającą na kontynuowanie dyskusji. Podpisanie traktatu pokojowego oraz wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec stanowi najlepszą gwarancję porozumienia międzynarodowego oraz doskonały środek uregulowania w dobrej wierze różnic zdań państw okupacyjnych w Niemczech.

„L'Humanité" podkreśla kapitalne znaczenie propozycji radzieckich, które, podobnie jak i stanowisko ZSRR na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, są zgodne z układami poczdamskimi.

Cegły pokoju

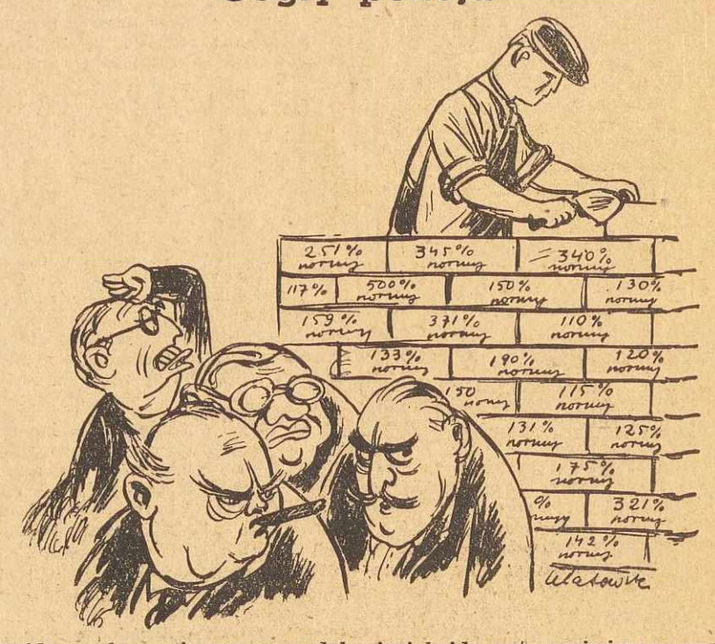

Każde przekroczenie normy produkcyjnej, każdy metr wzniesionego muru — to rosnący i nieprzebyty dla podżegaczy wojennych mur pokoju i twórczej pracy.

Nacjonalistyczna polityka rządu Tito wobec narodu bułgarskiego

Sofia protestuje przeciw nowym prowokacjom

SOFIA (PAP). W związku z kilku notami jugosłowiańskimi w sprawie różnych incydentów granicznych, ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarii wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę werbalną, stwierdzającą, że po sprawdzeniu okoliczności tych incydentów okazało się, że wynikły one z winy jugosłowiańskich władz granicznych.

Bułgarscy żołnierze i obywatele cywilni — stwierdza nota bułgarskiego min. spraw zagr. — padli ofiarą zabójstw oraz doznali ciężkich ran i okaleczeń. Nie ucierpiał natomiast nikt ze strony jugosłowiańskiej.

W dalszym ciągu nota bułgarska stwierdza, że w Jugosławii uprawia się jest ostatnio nagonka przeciwko narodowi bułgarskiemu, zmierzająca do ponownego rozbudzenia dawnego nacjonalizmu i uczuć szowinistycznych w stosunku do Bułgarii. Cierpią z tego powodu nie tylko Bułgarzy ze strefy pogranicznej, lecz i liczni obywatele bułgarscy, przebywający w Jugosławii. Bezczynność rządu jugosłowiańskiego przyczynia się do mnożenia podobnych incydentów.

Wytwarzanie nastrojów wrogich wobec narodu bułgarskiego może być wykorzystane przez niektóre zainteresowane państwa zagraniczne na szkodę narodów Jugosławii.

Rząd bułgarski odrzuca — jako całkowicie bezpodstawne — wszystkie oskarżenia jugosłowiańskie, oraz domaga się zadośćuczynienia za wyrządzone już szkody i podjęcia kroków, które zapobiegłyby dalszym prowokacjom.

Ostatnio ministerstwo spraw zagranicznych wręczyło ambasadzie jugosłowiańskiej notę werbalną w sprawie bezprawnego aresztowania przez milicję jugosłowiańską 10 obywateli bułgarskich.

Według informacji otrzymanych przez ministerstwo, poza osobami wymienionymi w nocie aresztowano również innych obywateli bułgarskich.

Już od kilku miesięcy — stwierdza nota — aresztowani są zupełnie izolowani. Wyczekując daremnie na wyrok, żyją w ciężkich warunkach więziennych, zagrażających ich zdrowiu i życiu. Władze jugosłowiańskie dotychczas odmawiały udzielania jakich kolwiek informacji o sytuacji aresztowanych.

Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarii posiada dane wskazujące, że jedyną przyczyną uwięzienia tych osób jest chęć represji w odpowiedzi na proces dr. Ilicza przed sofijskim sądem okręgowym. Dr. Iliczowi zarzucono szpiegostwo. Aresztowanie obywateli bułgarskich przez władze jugosłowiańskie nastąpiło bez żadnych podstaw legalnych.

Bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że postępowanie władz jugosłowiańkich pozostaje w całkowitej sprzeczności z elementarnymi zasadami prawa i zwyczajami międzynarodowymi, stanowiąc jaskrawy akt samowoli.

Rząd bułgarski nie przestanie interesować się losem swych obywateli, którzy padli ofiarą nacjonalistycznej, antybułgarskiej polityki.

Ku czci Aleksandra Puszkina

Akademia w Warszawie

w obecności Prezydenta R. P.

11 bm. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się akademia dla uczczenia 150-tej rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina.

Na akademię przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut. W akademii wzięli również udział Marszałek Sejmu Kowalski, członkowie Rady Państwa: Barcikowski, Kołodziejski, Jóźwiak-Witold, Al. Zawadzki oraz członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele.

Korpus dyplomatyczny reprezentowali ambasadorowie: ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, posłowie Norwegii i Iranu, charges d'affaires Albanii i państwa Izrael.

Akademię otworzył Marszałek Kowalski, który powołał do prezydium wicemarszałka Barcikowskiego, ambasadora Lebiediewa, przewodniczącego CRZZ Zawadzkiego, min. Wolskiego, min. Skrzeszewskiego, sekretarza gen. MSZ amb. Wierbłowskiego, wicemin. Sokorskiego, gen. Wągrowskiego, rektora Czubalskiego, poetę Ważyka, literata Iwaszkiewicza oraz dyr. IBL Żółkiewskiego.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce Wacław Barcikowski. Omówił on walkę poety o wyzwolenie ludu rosyjskiego i jego działalność jako twórcy nowej literatury rosyjskiej.

Referat o życiu i twórczości Aleksandra Puszkina wygłosił Stefan Żółkiewski, dyr. Instytutu Badań Literackich.

Akademię zakończyła część artystyczna.

Partia Pracy będzie kontynuować politykę agresji

skierowaną przeciwko pokojowi i współpracy międzynarodowej

„Prawda" o konferencji w Blackpool

MOSKWA (PAP). „Prawda" zamieszcza artykuł Wiktorowa, poświęcony Kongresowi Brytyjskiej Partii Pracy w Blackpool. Podkreślając napiętą sytuację gospodarczą W. Brytanii i przekształcenie jej de facto w bazę strategiczną imperializmu amerykańskiego, autor stwierdza, że życie zdemaskowało kłamliwość obietnic, udzielonych przez kierownictwo Partii Pracy w okresie wyborów w 1945 r.

Na Kongresie w Blackpool głównym zagadnieniem było przygotowanie wyborów następnych.

Trudno powiedzieć — pisze autor — czego jest więcej w nowym programie wyborczym kierownictwa Partii Pracy: niepohamowanej demagogii, najpotworniejszego wypaczania faktów, czy oszczerstw pod adresem Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Połączenie czczej i kłamliwej demagogii z reakcyjną polityką jest typowe dla wszystkich rozdziałów tego dokumentu, ale szczególnie jaskrawo uwydatnia się to w rozdziale, poświęconym zagadnieniom pokoju, handlu zagranicznego i stosunków ze Zw. Radzieckim. Na każdym kroku spotykamy tam jak najbardziej bezceremonialne wypaczanie faktów. Wszystko to podlane jest gęsto sosem obłudnych deklaracyj o przywiązaniu do pokoju i współpracy międzynarodowej, jak również o chęci współpracy ze Zw. Radzieckim.

Jako przykład obłudy i cynizmu, autor cytuje oświadczenie kierownictwa Partii Pracy, że „przywódcy radzieccy odrzucili wszystkie propozycje brytyjskie, zmierzające do zabezpieczenia pokoju". Na próżno jednak — dodaje Wiktorow — szukalibyśmy w tym dokumencie wzmianki o jednej chociażby podobnej propozycji, pochodzącej od rządu brytyjskiego.

Propozycji takich nie ma w dokumencie, dlatego że nie ma ich w rzeczywistości. W rzeczywistości jest natomiast rzecz inna: odrzucone propozycje radzieckie, które doprowadziłyby do utrwalenia pokoju. Wystarczy przypomnieć chociażby o radzieckich propozycjach rozbrojeniowych i o projekcie radziecko-amerykańskiego paktu pokoju.

Trudno zrozumieć — stwierdza autor — na kogo liczą kierownicy Partii Pracy kolportując świadome kłamstwa. Narody mają lepszą pamięć niż im się wydaje.

Następnie autor wspomina o twierdzeniu kierowników Partii Pracy jakoby rząd brytyjski starał się konsekwentnie wykonać zobowiązania, wynikające z układu poczdamskiego.

Fakty — pisze autor — przedstawiają się odwrotnie. Właśnie rząd brytyjski wraz z rządem USA kroczy od trzech lat drogą, zmierzającą do unicestwienia układu poczdamskiego.

Żadne dokumenty — podkreśla Wiktorow — nie zwolnią rządu Partii Pracy z odpowiedzialności za sabotowanie współpracy międzynarodowej i rozstrzygnięcia zagadnienia Niemiec, za zbrodnicze hamowanie uregulowania sprawy pokoju w Europie i na Dalekim Wschodzie.

Dokument nie przyrzeka współpracy ani ze Zw. Radzieckim ani z krajami demokracji ludowej, deklaruje natomiast usłużnie gotowość współdziałania z kolonizatorami amerykańskimi.

Z zacytowanych przykładów wynika — stwierdza Wiktorow — że kierownictwo Partii Pracy zamierza kontynuować politykę agresji, politykę wykonywania rozkazów Wall Street i City, innymi słowy politykę awantur imperialistycznych skierowaną przeciwko pokojowi i współpracy międzynarodowej.

Komentarze brytyjskie

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska, komentując obrady kongresu Partii Pracy w Blackpool, zwraca uwagę, że kierownictwo partii postanowiło za wszelką cenę uniknąć krytyki ze strony delegatów, co udało się dzięki metodzie „żelaznej ręki". Przewodniczący Griffiths przerywał obrady w niebezpiecznych dla rządu momentach i dopuszczał do głosu niemal jedynie „pewnych" mówców. Nie pozwolono na krytykę polityki zagranicznej, a krytykę polityki wewnętrznej ukrócono w imię „interesów partii w obliczu wyborów".

„Financial Times" oświadcza, że kongres uwidocznił, iż „członkowie partii kwestionują czy partia jest w dalszym ciągu demokratyczna".

Probierzem tego, czy ktoś nadaje się na członka partii — pisze „Daily Worker" — nie jest już ani wyznawanie idei socjalistycznych, ani nawet popieranie programu wyborczego, lecz wypowiadanie się za przymierzem z najsilniejszą potęgą kapitalistyczną świata, Stanami Zjednoczonymi.

W konkluzji „Daily Worker" stwierdza, że Partia Pracy przyjęła na kongresie politykę, która spowodować może jej klęskę wyborczą.

USA nie chcą porozumienia

w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu komitetu roboczego Komisji ONZ do spraw kontroli energii atomowej przedstawiciele anglosascy podjęli próby, zmierzające do uniemożliwienia dyskusji nad radzieckimi propozycjami dotyczącymi opracowania konwencji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

W tym celu przedstawiciele USA i W. Brytanii domagali się wznowienia dyskusji nad chińskim wnioskiem, który stwierdzał, że „debata nad propozycjami radzieckimi nie może doprowadzić do pożytecznych wyników". Stanowisko delegatów anglosaskich zostało poparte przez delegata Francji.

Przedstawiciel ZSRR sprzeciwił się temu i zażądał kontynuowania dyskusji nad propozycjami radzieckimi. W wyniku głosowania Komitet postanowił kontynuować dyskusję nad projektem radzieckim.

Następnie przedstawiciel USA udzielił odpowiedzi na pytania delegata radzieckiego, zadane na poprzednim posiedzeniu.

Z odpowiedzi tych wynika, że St. Zjednoczone w dalszym ciągu NIE ZGADZAJĄ SIĘ NA ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ i nie chcą prowadzić pertraktacji, które doprowadziłyby do porozumienia w tej sprawie.

»Sobieski« odpłynął

z Nowego Jorku

NOWY JORK (PAP). W piątek transatlantyk polski „Sobieski" odpłynął według rozkładu z Nowego Jorku do Genui.

Prof. Arnold zrezygnował z wyjazdu

Spóźniona wiza uniemożliwiła udział w obradach

Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa, prof. Arnold, członek Komitetu Wykonawczego UNESCO z ramienia Polski, który został powiadomiony w piątek w późnych godzinach popołudniowych o zgodzie Ambasady Francuskiej na udzielenie mu wizy wjazdowej, zrezygnował z wyjazdu.

W tym stanie rzeczy prof. Arnold mógłby zdążyć tylko na końcowe, poniedziałkowe posiedzenie Komitetu Wykonawczego UNESCO.

*

Fakt ten stanowi potwierdzenie francuskiej praktyki udzielania wiz Polakom wtedy, gdy ich wyjazd staje się bezcelowy. Odnosi się to nie tylko do Polaków, udających się do Francji w ramach stosunków polsko-francuskich, lecz również do Polaków udających się na zjazdy międzynarodowe, których miejscem obrad jest Francja.

Kolarze polscy nie dostali wiz do Francji

Ekipa kolarzy polskich miała udać się do Paryża na wyścigi zorganizowane przez Federację Sportową Franc. Zw. Zaw. i przez dziennik „Humánité" Pierwsze biegi odbyły się już w czwartek, a dziś odbywa się najważniejszy bieg — „Cross d'Humanité".

Polscy kolarze, mimo złożenia podania o wizy przeszło tydzień temu, do soboty 11 bm. wiz nie otrzymali.

Charakterystyczne jest, że polskie władze sportowe zostały w piątek poinformowane telefonicznie z Paryża, że francuskie Min. Spraw Zagr. zawiadomiło już Konsulat Francuski w Warszawie o udzieleniu wiz. Konsulat Francuski oświadczył jednak, że zawiadomienia nie otrzymał.

Do Francji mieli wyjechać: Wójcik, Wrzesiński i Rzeźnicki oraz jako kierownik inż. Szymczyk.

600 urzędników

zwolniono we Francji za nadużycia

PARYŻ (PAP). Po 4-miesięcznym zwlekaniu rząd francuski ogłosił wiadomość o pierwszych sankcjach w związku ze skandalicznymi nadużyciami, ujawnionymi w sprawozdaniu Izby Kontroli.

Rząd zwolnił ponad 600 urzędników odpowiedzialnych za trwonienie mienia publicznego. Redukcja dotknęła jednak przede wszystkim niższych urzędników, podczas gdy „grube ryby" uniknęły, jak dotąd, odpowiedzialności.

Stracenie

15 zbrodniarzy japońskich

TOKIO (PAP). Sojusznicza kwatera główna doniosła o straceniu 15 japońskich zbrodniarzy wojennych, z których winy zginęło podczas wojny 10 tysięcy jeńców amerykańskich i filipińskich.

Delegacja chłopów rumuńskich

udaje się do ZSRR

BUKARESZT (PAP). — Podano tu do wiadomości, że w najbliższym czasie udaje się do Związku Radzieckiego 150-osobowa delegacja chłopów rumuńskich i pracowników rolnictwa w celu zapoznania się z rozwojem i osiągnięciami rolnictwa radzieckiego.

Uchwała księży katolickich w Czechosłowacji

i przedstawicieli ludności wszystkich diecezji

PRAGA (PAP). 10 b. m. odbyło się w Pradze zebranie przedstawicieli duchowieństwa rzymsko-katolickiego oraz ludności katolickiej wszystkich diecezji czechosłowackich, na którym poruszono sprawę stosunku Kościoła do Państwa oraz powołanie do życia ogólno-krajowego komitetu akcji katolickiej.

Na zebraniu powzięto uchwałę, w której czescy i słowaccy katolicy podkreślają wierność dla kościoła rzymsko-katolickiego, potępiają kapitalizm jako system gospodarczo-społeczny niezgodny z duchem chrześcijaństwa i zasadami wiary i wyrażają przekonanie, iż prawdziwy pokój na świecie zabezpieczyć może jedynie ustrój socjalistyczny.

Jako dobrzy obywatele ludowo-demokratycznej Republiki — brzmi dalej uchwała — nie możemy przyjmować z zagranicy żadnych rozkazów o charakterze politycznym, dotyczących naszych stosunków wewnętrzno-państwowych, uznając, że jedynym i prawomocnym czynnikiem decydującym jest w tym wypadku wyłącznie lud czeski i słowacki.

Uchwałę, podpisaną przez kilkanaście tysięcy członków ogólnokrajowego komitetu akcji katolickiej, poparły tysiące duchownych rzymsko-katolickich z terenu całej Czechosłowacji.

Fabryki drutu i gwoździ wykonały plan 3-letni

W dniu 4 bm. Zjednoczenie Fabryk Drutu w Bytomiu, obejmujące 15 zakładów produkcyjnych, wykonało plan trzyletni, osiągając wartość produkcji w wysokości 148 milionów zł. według cen przedwojennych.

Prochy poległych z Narwiku złożono na Pl. Zwycięstwa

W sobotę odbyło się w Warszawie złożenie na Grobie Nieznanego Żołnierza urny z prochami żołnierzy polskich, poległych pod Narwikiem w walce z faszyzmem niemieckim.

Uroczystego aktu dokonała delegacja Wojska Polskiego, która powróciła z Narwiku. W uroczystości brała udział kompania Wojska oraz orkiestra reprezentacyjna.

Wieczór sprawozdawczy literatów i dziennikarzy uczestników wycieczki do ZSRR

Zw. Literatów Polskich i Zw. Zaw. Dziennikarzy organizuje w Warszawie 14 czerwca o godz. 19 w auli Uniwersytetu Warsz. wieczór sprawozdawczy uczestników wycieczki literatów i dziennikarzy do ZSRR.

Na wieczorze przemawiać będą: red. Stefan Arski, Mieczysław Jastrun, red. Jerzy Kowalewski, prof. Wacław Kubacki i red. Czesław Skoniecki. Będzie też wyświetlany nowy, krótkometrażowy film radziecki.

Posiedzenia komisji sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że posiedzenia komisji odbędą się w gmachu sejmowym według następującego planu: w poniedziałek 13 bm. Komisja Oświatowa o godz. 10; we wtorek 14 bm. Komisja Odbudowy o g. 10.

Wieczór Czterech Wieszczów w Warszawie

Prezydium Komitetów Roku Mickiewicza i Roku Słowackiego postanowiło włączyć wielkie widowisko na Wiśle pod nazwą „Wieczór czterech Wieszczów" do programu uroczystości Święta Odrodzenia. Pierwsze wykonanie „Wieczoru" odbędzie się 21 lipca, po czym zostanie powtórzone w dniach 22, 23 i 24 lipca.

Cała prasa niemiecka w języku polskim służyła politycznym celom okupanta

stwierdza biegły St. R. Dobrowolski w procesie krakowskim

W dalszym ciągu czwartego dnia procesu krakowskiego Sąd wysłuchał opinii biegłego St. R. Dobrowolskiego. Biegły przeprowadził analizę nastawienia ideologicznego pewnego odłamu społeczeństwa, ściśle związanego z sanacyjnymi sferami, rządzącymi w okresie międzywojennym. To faszystowskie, kosmopolityczne, antydemokratyczne i ziejące szczególną nienawiścią do Zw. Radzieckiego nastawienie — mówi Dobrowolski — musiało w konsekwencji doprowadzić do zdrady narodu.

Przechodząc do osoby Skiwskiego, biegły przytacza charakterystyczny wypadek z lat przedwojennych, świadczący, że już wówczas Skiwski nie ukrywał swego faszystowskiego oblicza ideowego. Była to sprawa literata Pasternaka, zesłanego do Berezy Kartuskiej. Koledzy Pasternaka zwrócili się do ówczesnego prezesa Zw. Literatów, Goetla, aby interweniował w sprawie Pasternaka. Goetel aczkolwiek ze zrozumiałą niechęcią, zgodził się na to, ale projekt interwencji spotkał się z gwałtownym sprzeciwem Skiwskiego.

— Konsekwentnie reakcyjne, antydemokratyczne stanowisko Skiwskiego, Burdeckiego i ich satelitów — stwierdza biegły — musiało doprowadzić do zaprzedania interesów narodu i pójścia na służbę wroga.

W szeregach zdrajców znaleźli się tylko wyznawcy idei faszystowsko-czonowskiej, natomiast nie znalazł się wśród nich ani jeden z pisarzy postępowych.

Burdecki nie był literatem, lecz populizatorem. Zdecydowany zwolennik faszyzmu, natychmiast po wkroczeniu Niemców znalazł z nimi wspólny język i poszedł zdecydowanie na ich usługi.

Nikczemna rola »szmatławców« w Warszawie

Przechodząc do oceny prasy gadzinowej, biegły stwierdza, że każdy jej rodzaj był przeznaczony do wpajania w społeczeństwo przekonania, iż sprawa polska w roku 1939 została na zawsze przegrana. Dalszymi celami prasy gadzinowej było zaciemnianie sytuacji politycznej, odwrócenie uwagi od wszelkich zagadnień kulturalno-oświatowych. Zamiast tych zagadnień wprowadzono na szeroką skalę pornografię. Wpajano w społeczeństwo przekonanie, iż obowiązkiem Polaków jest praca dla okupanta. Prowadzono również subtelną grę, polegającą na chęci skłócenia wsi z miastem, robotników z inteligencją.

W środowisku burżuazyjno-drobnomieszczańskim prasa ta wywarła swój zgubny wpływ, zwłaszcza gdy w roku 1941 rozpoczęła gwałtowną kampanię antyradziecką. Kampania ta znalazła w Polsce sojuszników w obozie, dla którego widmo przemian społecznych w Polsce wyzwolonej przez Zw. Radziecki oznaczało większą klęskę niż utrata niepodległości. Dlatego tym bardziej haniebna była rola Skiwskiego, Burdeckiego, Smolki, Maaka i Paliwody oraz tych wszystkich, którzy wbrew obowiązującemu zakazowi i sumieniu dobrego Polaka oddali pióra na usługi okupanta.

W dalszym ciągu biegły stwierdza z całą stanowczością, że cała prasa niemiecka w języku polskim służyła politycznym celom okupanta.

Sylwetki oskarżonych

Z kolei biegły omówił rolę każdego z oskarżonych. Osk. **Maak** pełnił w niemieckiej agencji prasowej „Telepress" funkcję kierownika działu krajowego i był w pełnym tego słowa znaczeniu redaktorem. Osk. **Paliwoda-Matiolański** był typowym redaktorem graficzno-technicznym mającym wielki wpływ na charakter pisma oraz dobór materiału. Osk. **Smolka** była sekretarzem redakcji tygodnika „Siew" i pierwszą osobą po naczelnym redaktorze.

„Ilustrowany Kurier Polski", którego redaktorem był osk. **Paliwoda** podrywał wiarę w zwycięstwo aliantów, demoralizował i odwracał uwagę społeczeństwa od zagadnień walki z okupantem. Szczególnie niebezpieczną i szkodliwą rolę spełniał też tyg. „Siew", którego redaktorką była osk. Smolka. Artykuły i zmyślone „listy robotników z Niemiec" stwarzały sugestię, że nie należy się lękać wyjazdu na roboty.

Następnie biegły przechodzi do omówienia wykrętnych twierdzeń oskarżonych, jakoby do pracy w prasie gadzinowej skierowało ich kierownictwo ruchu podziemnego. Biegły stwierdza z całą stanowczością, że władze AL i AK nie delegowały nigdy swych żołnierzy do pełnienia funkcji redaktorów w gazetach gadzinowych, gdyż informacje stamtąd otrzymywano inną drogą.

Strajk kolejarzy i robotników portowych w Anglii

Żołnierze rozładowują statki

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu gabinetu pod przewodnictwem premiera Attlee omawiano sytuację na kolejach i strajki w portach. Attlee przyłączył się całkowicie do stanowiska zarządu kolei.

Minister pracy Isaacs wystosował do związku kolejarzy oświadczenie, w którym domaga się natychmiastowej akcji przeciwko strajkującym. Dopóki strajki niedzielne nie zostaną zakończone i dopóki władze związkowe nie zmienią swego stanowiska, zarząd kolei państwowych wstrzymuje rokowania w sprawie podwyżek płac.

Wstrzymanie przez dyrekcję kolei rokowań o podwyżkę płac wywołało niezwykłe rozgoryczenie wśród mas kolejarzy. Komitet strajkowy w Yorku postanowił kontynuować strajki niedzielne. Akcja strajkowa rozszerzyła się na Szkocję.

Dziś, 13 bm. odbędzie się w Londynie masowy wiec kolejarzy. Na wiecu tym zostaną powzięte decyzje co do dalszej akcji.

LONDYN (PAP). Strajki robotników portowych w Liverpoolu, Bristolu i Avonmouth trwają. Do Bristolu skierowano nowe oddziały wojska, które rozpoczęły pracę na 15 statkach. W Liverpoolu wojsko stoi w pogotowiu. Ogółem w 3 portach strajkuje ponad 10 tysięcy robotników.

W niedzielę odbył się masowy wiec przedstawicieli robotników ze wszystkich portów W. Brytanii.

Obchód puszkinowski w Leningradzie

LENINGRAD (PAP). Na uroczystości puszkinowskie przybyli do Leningradu członkowie prezydium Akademii Nauk ZSRR z prezesem Wawiłowem na czele, przedstawiciele świata naukowego republik radzieckich oraz delegacje pisarzy zagranicznych, w tej liczbie prezes Zw. Literatów Polskich — Leon Kruczkowski.

Goście zagraniczni wzięli udział w posiedzeniu prezydium Akademii Nauk ZSRR, zwołanym w mieście Puszkino pod Leningradem, gdzie upłynęły lata szkolne poety. Z kolei nastąpiło otwarcie Muzeum Puszkinowskiego, w byłej rezydencji carskiej, w pałacu Aleksandrowskim.

150 radioodbiorników dla szkół i świetlic

Czyn lipcowy Stoł. Zarządu SKRK

Stołeczny Zarząd Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju postanowił w ramach Czynu Lipcowego przydzielić na dogodnych warunkach szkołom i świetlicom młodzieżowym 150 radioodbiorników marki „Aga".

Szkołom przydzielone będą „Agi" 8-wattowe, to jest takie, które umożliwiają urządzenie lokalnego radiowęzła szkolnego, przedszkola zaś otrzymają odbiorniki 3-wattowe, do których można podłączyć kilka głośników. Między świetlice rozdzieli się radioodbiorniki normalne.

Kierownictwo każdej ze szkół, przedszkoli czy świetlic może jeszcze zgłaszać zapotrzebowanie na jeden z tych radioodbiorników. Radia rozprowadzane są na bardzo dogodnych warunkach. Część należności (10 tys. zł.) pokrywa Zarząd Stołeczny SKRK. Reszta, rozłożona na 9 równych rat miesięcznych, ma być wpłacana począwszy od września br.

Kierownictwa szkół i świetlic, pragnące nabyć radioodbiorniki winny się zgłosić do kierownika ob. Dykańca — gmach BGK, II piętro. (k)

Cztery konkursy — 15 milionów nagród

Jakie rzeźby i malowidła ozdobią Centralny Dom PZPR w Warszawie

Zw. Polskich Artystów Plastyków na zlecenie Komitetu Budowy Centr. Domu PZPR ogłasza konkurs otwarty na projekt dwóch malowideł ściennych do głównego hallu Centralnego Domu. W konkursie mogą wziąć udział również plastycy, nie będący członkami ZPAP. Dopuszczalna jest praca zespołowa. Malowidło ścienne powinno przedstawiać „Wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką", po drugiej stronie — „Zjednoczenie Polskiej Klasy Robotniczej".

Prace konkursowe powinny obejmować: a) 2 plansze (po jednej dla każdego malowidła) w skali 1:4, wykonane w dowolnej technice temperowej, usztywnione ramą; b) jeden dowolnie wybrany detal w skali 1:1 o powierzchni około 1 m, wykonany w dowolnej technice temperowej, usztywniony ramą.

Przewidziane są trzy nagrody: I — 500.000 zł., II — 400.000 zł., III — 250.000 zł., dziesięć wyróżnień po 100.000 zł. oraz 20 częściowych zwrotów kosztów po 50.000 zł.

Prace konkursowe można składać od 1 do 10 grudnia 1949 r. (godz. 15). Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu 20 następnych dni. Adres, pod który należy nadsyłać prace, będzie podany później. Sekretarzem konkursu jest M. Radomski, Zarząd Główny ZPAP, Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1.

Niezależnie od powyższego konkursu Zw. Polskich Artystów Plastyków ogłasza na zlecenie Komitetu Budowy trzy konkursy na projekty rzeźb do tegoż Domu.

Konkurs 1-szy obejmuje projekty 11 wolno stojących rzeźb figuralnych do loggii na wysokości I piętra w elewacji południowej gmachu. Rzeźby te winny przedstawiać podstawowe warstwy ludu pracującego: robotników, chłopów, inteligentów, z uwzględnieniem w tym zakresie najważniejszych zawodów mężczyzn, kobiet i młodzieży.

Konkurs 2-gi obejmuje projekty 4 wolno stojących rzeźb figuralnych do loggii nad głównym wejściem w elewacji dziedzińca, na tematy: 1) Walka, 2) Praca, 3) Nauka, 4) Sztuka.

Konkurs 3-ci obejmuje projekty dwóch rzeźb grupowych, stojących na cokołach przed gmachem od strony Al. 3-go Maja. Rzeźby te powinny wyrażać zasadnicze hasła programowe: jedna „Internacjonalizm", druga „Sojusz Robotniczo - Chłopski".

W 1-ym konkursie przewidziane są nagrody: I — 700.000 zł., II — 500.000 zł., III — 350.000 zł., pięć wyróżnień po 100.000 zł., nadto częściowy zwrot kosztów po 75.000 zł. za prace w ilości do 20.

W 2-gim konkursie przewiduje się nagrody: I — 500.000 zł., II — 350.000 zł., III — 250.000 zł., pięć wyróżnień po 100.000 zł., nadto częściowy zwrot kosztów po 50.000 zł. za prace w ilości do 15.

W 3-cim konkursie przewidziane są nagrody: I —1.400.000 zł., II—1.000.000 zł., III — 600.000 zł., pięć wyróżnień po 300.000 zł. oraz częściowy zwrot kosztów po 150.000 zł. za prace w ilości do 10.

Prace można składać od dnia 1 do 10.XII.1949 (godz. 15). Sekretarzem konkursów jest art.-rzeźbiarz Edward Hoszowski, Zarząd Główny ZPAP, Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1.

Paczki PEKAO cenne i wartościowe dary Twego krewnego z Ameryki
Informacje: BANK PKO w Warszawie, ul. Traugutta 7
Oddziały PKO i PCH w miastach wojewódzkich. K 2253-(

Delegaci zagranicznych związków zawodowych po zwiedzeniu Śląska opuścili Polskę

Do Wrocławia przybyli delegaci zagraniczni na Kongres Związków Zawodowych.

Po zwiedzeniu miasta i po obiedzie, spożytym wspólnie z robotnikami Państwowej Fabryki Wagonów, delegaci wzięli udział w masowym zgromadzeniu pracowników Pafawagu, na którym przemawiali przedstawiciele Bułgarii, **Aleksiejew i Kasabowa**, oraz delegat Austrii **Deubler**, podkreślając wielkie zdobycze polskiego ruchu zawodowego oraz zaobserwowany przez wszystkich delegatów zagranicznych olbrzymi wkład polskiego świata pracy w dzieło odbudowy i walki o pokój.

We Wrocławskich Zakładach Odzieżowych delegacja zagraniczna wzięła udział w odznaczeniu 180 przodowników pracy. W imieniu gości przemawiał delegat Libanu, **Mustapha El Ariss**, podkreślając, że w Polsce widzi się wyraźnie, iż robotnicy są pełnymi gospodarzami kraju.

Na masówce w Fabryce Sztucznego Jedwabiu przemawiali: przedstawiciel Hiszpanii **Rosal** i delegat Chile **Contreras.**

W sobotę delegaci zwiedzili majątki państwowe na Dolnym Śląsku oraz Jelenią Górę, a wczoraj opuścili Polskę.

Prześladowanie Bridgesa za walkę o prawa robotników

NOWY JORK (PAP). — Związek zawodowy robotników portowych na wybrzeżu Pacyfiku ogłosił protest przeciwko prześladowaniu przez władze amerykańskie przewodniczącego związku Harry Bridgesa.

W proteście podkreśla się, że ministerstwo sprawiedliwości już trzy krotnie usiłowało wydalić Bridgesa z USA za jego czynny udział w walce o prawa robotników, a obecnie podjęło w stosunku do niego nową akcję represyjną.

Związek nawołuje swych członków do przeciwstawienia się tej akcji i do wzmożenia walki o przestrzeganie swobód demokratycznych w USA.

Złóż datek na T.P.D.

ŻYCIE SPORTOWE

Na obozie treningowym piłkarzy

Nareszcie na obozie piłkarskim w Akademii WF zebrali się piłkarze, którzy mają przejść specjalną zaprawę przed meczem międzypaństwowym z Danią. Niestety do treningów pozostało niewiele czasu. Trenerzy W. Kuchar i Koncewicz szlifują formę reprezentantów, aplikując im ćwiczenia techniczne.

Wczoraj odwiedzili obóz: minister Pracy i Opieki Społecznej Rusinek, dyr. GUKF poseł Motyka oraz przedstawiciele PZPN inż. Przeworski i Glinka.

Minister Rusinek w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie godnego reprezentowania barw polskich w meczach międzypaństwowych.

Dyrektor GUKF poseł Motyka zwrócił uwagę na właściwe i godne zachowanie się zawodników na boisku, wynikające ze zrozumienia dzisiejszej roli reprezentowania barw Polski Ludowej.

Skład narodowej kadry piłkarskiej został rozszerzony do 37 zawodników. Nie ma w niej Mordarskiego i Hogendorfa, natomiast pojawiły się nazwiska Szczurka, Ochmańskiego, Skrzypniaka, Świcarza, Trampisza, Kokota II i Rembeckiego. Niektórzy z nich zostali powołani na obóz (Kokot, Rembecki).

Skład reprezentacji nie został jeszcze wyznaczony i prawdopodobnie będzie ustalony dopiero pod koniec tygodnia. Najwięcej obaw budzi forma Cieślika, który skarży się na ból nogi po ostatniej kontuzji.

Cernik przegrał z Abdesselamem

W obecności 12 tys. widzów rozpoczęło się na kortach Roland Garros w Paryżu ćwierćfinałowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa Francja — Czechosłowacja.

W pierwszej grze pojedyńczej Abdesselam (Francja) pokonał Cernika (CSR) 6:4, 6:3, 2:6, 6:1.

Młodzi lekkoatleci Warszawy na bieżni

W sobotę rozpoczęły się na stadionie WT lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów okręgu warszawskiego. W mistrzostwach biorą udział zawodnicy „Spójni", „Ogniwa", „Polonii", „Głuchoniemych" i „Legii".

Eliminacje lekkoatletek przed meczem z CSR

12 bm. odbyły się w Zielonej Górze zawody eliminacyjne lekkoatletek polskich przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją.

W zawodach m. in. wzięły udział: 100 m — Moderówna i Słomczewska, 200 m — Cieślikówna i Słomczewska, 80 m p. pł. — Peskówna, skok w dal — Gębolisówna i Legutko (Nowakowa nie startuje), skok wzwyż — Herdówna i Rączewska, kula — Bregułanka i Flakowicz, dysk — Jadwiga Wajsówna i Dobrzańska, oszczep — Sinoradzka i Stachowicz.

Łomowski startuje w Pradze i Budapeszcie

Najlepszy polski miotacz **Łomowski** będzie startował pod koniec czerwca na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Pradze i Budapeszcie.

22 bm. Łomowski będzie uczestniczył w zawodach w Pradze, o memoriał Roszickiego, startując w rzucie dyskiem lub w pchnięciu kulą, następnego zaś dnia uda się do Budapesztu, aby wziąć udział w międzynarodowych zawodach zorganizowanych przez klub „Vasas".

Wypadek reprezentacyjnego motocyklisty Nowackiego

W przeddzień międzypaństwowych zawodów motocyklowych Polska — Szwecja na żużlu uległ poważnemu wypadkowi na treningu Nowacki (Motoklub Rawicz). Zawodnik ten stracił panowanie nad maszyną i wpadł na bandę doznając poważnych potłuczeń.

Miejsce Nowackiego zajął Draga, a jako drugi rezerwowy wyznaczony został Zenderowski (Okęcie).

Jednodniowa Jazda AP przełożona na 19 b. m.

Ze względów technicznych, Automobilklub Polski przełożył termin, organizowanej przez siebie Jednodniowej Jazdy Konkursowej.

Impreza ta w ramach zawodów o mistrzostwo w jeździe konkursowej odbędzie się więc w dniu 19 czerwca na trasie około 80 km. Start na 13-ym kilometrze na szosie Raszyńskiej o godz. 7-ej.

Termin zamknięcia zgłoszeń upływa w dniu 16 bm. Regulamin imprezy, instrukcje i wszelkie informacje w sekretariacie A. P.

Węgry — Szwajcaria 3:0

Tenisiści węgierscy zakwalifikowali się do półfinału rozgrywek o puchar Davisa, zdobywając w meczu ze Szwajcarią trzeci decydujący o zwycięstwie punkt. W grze podwójnej Asboth i Adam pokonali parę szwajcarską Hbunder — Buser 3:6, 6:3, 6:4, 7:5.

I mistrzostwa Polski młodzieży szkolnej

W dniach 16 — 19 bm. odbędą się w Warszawie I-sze Ogólnopolskie Igrzyska Szkolne oraz Okręgowe Święto Wychowania Fizycznego.

Do Komitetu Organizacyjnego weszli przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Komitetu PZPR, Gł. Urzędu Kultury Fiz., AWF., Zarządu Miejskiego, centralnych, stołecznych i wojewódzkich instytucyj, Urzędów Kultury Fizycznej, ZNP, SP i ZMP oraz dyrektorzy szkół warszawskich i nauczyciele wychowania fizycznego.

Po otwarciu posiedzenia organizacyjnego przez kuratora Dobosiewicza i przemówieniu przedstawicielki Ministerstwa Oświaty ob. Kutzner, ob. Szymańska — naczelnik Wydz. SP w Kuratorium Okr. Szkol. Warsz. omówiła znaczenie igrzysk i Święta dla sprawy wychowania młodzieży w duchu socjalizmu. Ob. Szymańska przedstawiła stan prac przygotowawczych, które były prowadzone od grudnia ub. roku przez pracowników Wydziału SP, Kuratorium oraz nauczycieli szkół średnich i podstawowych w ramach tymczasowo działającej Komisji Technicznej.

Z DNIA NA DZIEŃ

Tempo żółwia

Nie będziemy już pisać w sprawie wizy dla prof. Arnolda na sesję UNESCO w Paryżu. Francuskie MSZ, działając w „życzliwym pośpiechu" raczyło pod koniec drugiego dnia sesji wyrazić zgodę na przybycie delegata Polski, więc, gdyby profesor miał ochotę, może jeszcze zdążyć... **akurat na zamknięcie obrad!** Nie jest to, co prawda, za wcześnie, ale — mogło być jeszcze gorzej. Na przykład, gdyby wiza nadeszła już po opuszczeniu Paryża przez uczestników konferencji...

Tak więc, jeden incydent „szczęśliwie" się wyczerpał, a teraz przejdźmy do... **sportu.**

Francuska federacja sportowców robotniczych przy CGT (Gen. Fed. Pracy) zaprosiła kolarzy polskich do Francji na wielkie, doroczne zawody kolarskie, w ramach których odbywa się zwykle wyścig, zwany „Cross d'Humanité". Ponieważ zaproszenie zostało przyjęte, a starania o wizy rozpoczęli Polacy już 9 dni temu (w konsulacie francuskim w Warszawie) — teoretycznie możnaby przypuszczać, że kolarze nasi święcą we Francji triumfy, gdyż zawody rozpoczęły się już **w ub. piątek.**

Niestety, nie możemy na razie podać wyników pierwszych rozgrywek, jako, że reprezentacja nasza nie przezwyciężyła jeszcze konkurencji wstępnej... **w konsulacie francuskim.** Kolarze — w świetnej formie — spędzili tam **cały piątek**, aż do późnych godzin wieczornych. I nic!... Przewaga francuskich władz konsularnych jest tak znaczna, że trudno nawet marzyć o... zremisowaniu! Zwłaszcza, iż rzeczywiste zawody mają się ku końcowi. Choć, co prawda, — nie na tyle jeszcze, aby reprezentacja polska nie mogła zdążyć na sam koniec. Zwłaszcza, gdyby dosiadła rowerów... w samolocie.

✤

Mamy również pomysł, który by uwolnił władze francuskie od trosk, związanych z odbywaniem się we Francji najróżniejszych Kongresów i zjazdów międzynarodowych. Niechaj organizacje międzynarodowe uświadomią sobie te wszystkie trudności i przeszkody, jakie pokonać musi delegat zagraniczny, aby dostać się dzisiaj do Francji Mocha i Bluma — i niechaj odbywają swe imprezy zjazdowe **gdzie indziej, nie we Francji.**

Po cóż zakłócać spokój rządu francuskiego? Niech odpoczywa w cieniu „planu Marshalla"!

»Załączniki« do planu...

„Plan Marshalla" coraz groźniejszym cieniem pada na Europę zachodnią nie tylko w dziedzinie gospodarczej i politycznej, ale również — w dziedzinie moralnej.

Mija już 11 miesięcy od aresztowania przez władze szwajcarskie **Solvana Vitianu**, radcy ekonomicznego przy poselstwie Ludowej Republiki Rumuńskiej w Bernie.

Solvan Vitianu przebywa od 11-u miesięcy w najróżniejszych więzieniach szwajcarskich, gdzie poddaje się go skandalicznym presjom moralnym i fizycznym.

Jakim prawem rząd szwajcarski zarządził aresztowanie obcego dyplomaty, któremu przecież przysługują **prawa i immunitety dyplomatyczne?** Jeśli na całym świecie immunitet dyplomatyczny znajduje poszanowanie, tym bardziej nie powinien być deptany w Szwajcarii, która przecież zwykła chlubić się tradycją neutralności i przestrzegania prawa międzynarodowego.

Pogwałcenie prawa w stosunku do Rumunii jest tym dziwniejsze, że obydwa kraje łączy **układ o arbitrażu.** Układ ten przewiduje, że każde nieporozumienie, powstałe między Rumunią i Szwajcarią, które nie mogłoby być usunięte, drogą dyplomatyczną, zostanie poddane badaniu stałej Komisji Pojednawczej (mianowanej zgodnie z postanowieniami tego układu) z tym, że wszelkie inne środki (np. — sądowe) **nie będą stosowane.**

Noty rumuńskie do Berna w tej sprawie nie odniosły żadnego skutku. Władze szwajcarskie, puściwszy w niepamięć układ o arbitrażu wszczęły wobec dyplomaty rumuńskiego swoiste **„postępowanie sądowe".**

O co oskarża się S. Vitianu — **nie wiadomo.** Sędziowie szwajcarscy odmawiają przesłuchania świadków, **zaproponowanych przez obronę,** natomiast zadziwiająco chętnie budują jakieś tajemnicze oskarżenie na zeznaniach... **„emigrantów" rumuńskich,** którzy uciekli z ojczyzny, uchylając się w ten sposób od wyroków ludowych **za zdradę, szpiegostwo i defraudację grosza publicznego.**

Tak więc, z wielką uwagą wysłuchano zeznań b. przemysłowca rumuńskiego, H. Romniceanu, hitlerowca Karres'a i znanego oszusta Mandla. Wszyscy ci „świadkowie" pełnili funkcje **agentów imperializmu amerykańskiego,** a obecnie korzystają z „neutralności" szwajcarskiej, żyjąc z grosza, w pocie czoła zdefraudowanego i ulokowanego zawczasu w bankach szwajcarskich.

Osobliwe, szwajcarskie „postępowanie sądowe" — otwarte 11 miesięcy temu — trwa nadal, a dyplomata rumuński, pozbawiony jakichkolwiek świadków obrony, **od 11-u miesięcy zamknięty jest w więzieniu!...**

Podkreślić należy, iż „postępowanie sądowe" otwarto wkrótce po uruchomieniu „filantropijnej pomocy" amerykańskiej i... otwarciu gangsterskich kopert z „załącznikami" do **„Planu Marshalla".**

„Załączniki" owe zawierały „wyznanie wiary" Wall-Street...

PAL

Łoś w służbie człowieka

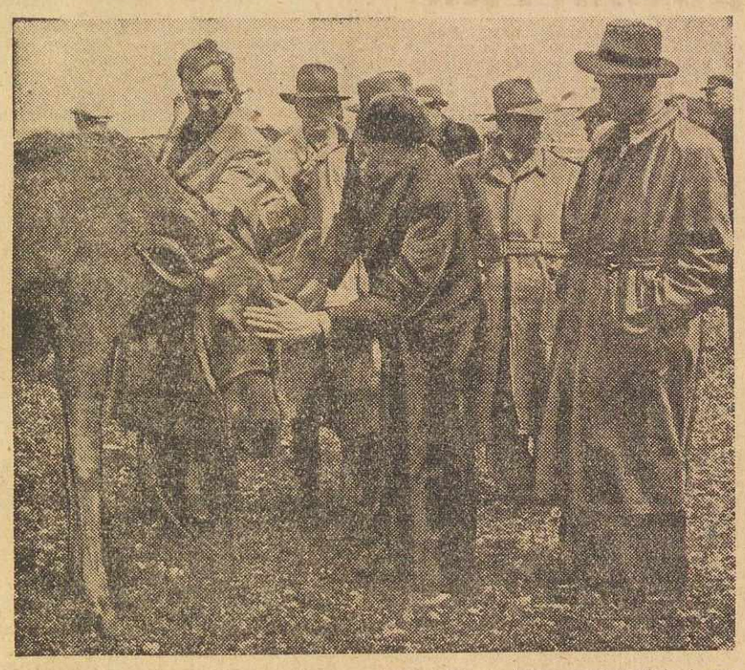

Z tego łosia syberyjskiego będzie pociecha. Skoro tylko wydorośleje i spoważnieje, zapędzi niejednego konia w... kozi róg.
Na zdjęciu: łoś, imieniem „Artist", otoczony przez grupę pisarzy i dziennikarzy polskich, zwiedzających, w okolicy Nowosybirska, zarodowe gospodarstwo instytutu badawczo - naukowego. (Do korespondencji obok).

NA SPOTKANIE CZASU (7)

Człowiek zmienia przyrodę

(Od naszego specjalnego wysłannika)

— Nalim, Nalim, Nalimczyk! — wołał z cichą, z pieszczotliwą stanowczością człowiek, i olbrzymia kula mięsa i tłuszczu, która groźnie pochrząkując wytoczyła się przed chwilą z murowanego budynku, jęła spokojnie paradować po ogrodzonym placu.

Istota zwana pieszczotliwie „Nalimczykiem" — 360 kg żywej wagi — to pięcioletni knur rasy „północno-syberyjskiej", której wiele okazów płci obojga i wszelkich odcieni szczeciny oglądaliśmy w jednym z zarodowych gospodarstw („plemchoz") naukowo badawczego instytutu, w okolicach Nowosybirska. Było na co popatrzeć.

Taka np. „Narimka", szczęśliwa towarzyszka życia Nalima, młodsza od niego o 2 lata: 270 kg żywej wagi, i 12 do 14 prosiąt dwa razy do roku. I proszę spojrzeć: jaką długą szczecinę mają przedstawiciele „północno-syberyjskiej" rasy! Nie będą świnki marzły w czasie długiej i surowej zimy syberyjskiej. („Ubiegła zima była wyjątkowo łagodna — mówi jeden z „Sybiriaków" — 40 do 45 stopni mrozu najwyżej"...)

Nowe gatunki zwierząt hodowlanych

Po to, aby Nalimy i Narimki były takie, jakimi dziś są — ludzie musieli niemało pracować: starannie selekcjonowano okazy „białej rasy angielskiej" i w ciągu kilku pokoleń świńskich krzyżowano je z miejscową, dziką świnią syberyjską. W ten sposób uzyskano rasę „północno-syberyjską" — lepiej, doskonale dostosowaną do klimatu syberyjskiego; o większej rozrodczości, no i większej wadze.

Niemało również musieli się ludzie napracować, aby — znowu drogą starannej selekcji i krzyżowania z miejscową syberyjską rasą — przekształcić krowę holenderską w nową, syberyjską odmianę. Oglądamy je właśnie w murowanej i skanalizowanej oborze te 97 krów biało-czarnych. Ogromne, stoją lub leżą, przeżuwając swe syte zadowolenie i tajemnicze zamyślenie. Wilgotne spojrzenie wielkich oczu biegnie za nami leniwie.

— Przeciętnie 30 litrów mleka dziennie — mówi rzeczowo kierownik obory.

A ten mocny, nieco przysadzisty, ale chyży koń „syberyjski" — produkt skrzyżowania aż 3 ras (rosyjski „rysak" plus ciężki „brabanson" plus kuźniecko-miejscowa rasa) — co o nim państwo sądzą? Z obciążeniem 2,5 tony przejedzie 100 km bez odżywiania, a obciążeniem 1 tony kłusować będzie niegorzej od „rysaka".

A teraz przypatrzmy się oswojonym łosiom syberyjskim.

— „Artist!" — woła z udanym oburzeniem pracownik „plemchozu" — i młody, kapryśny, zabawnie przebierający zabawnie wysokimi i chudymi nogami łoś potulnie schyla głowę: będzie z niego wspaniałe zwierzę pociągowe. Podobnie jak z całego stadka łosi pasących się niedaleko od „Artista".

Zarodowe gospodarstwo, na którym przebywamy, jest jedną z licznych — w zakresie hodowli zwierząt i roślin — stacji doświadczalnych, rozsianych po całej Syberii. Na takich „stacjach" przygotowuje się materiał naukowy dla wielkich ośrodków badawczych, ale stąd również otrzymują kołchozy i sowchozy wzorowe egzemplarze do masowej hodowli.

Owocują myśli Miczurina...

„Nie możemy biernie oczekiwać łask przyrody. Musimy je sami od niej brać — oto nasze zadanie". Tak powiedział Miczurin. I te jego słowa czytaliśmy nie tylko na transparentach rozmieszczonych w „stacjach doświadczalnych" Syberii i w kołchozach Syberii. Te słowa zostały już na trwałe wpisane w ziemię syberyjską. Kwitną i owocują w sadach syberyjskich, wcielają się w miąższ syberyjskich jabłek, śliw, grusz, wiśni, a wkrótce i... winogron. Słowa Miczurina szeleszczą w kłosach dorodnej syberyjskiej pszenicy i żyta.

Człowiek przekształca przyrodę.

Człowiek przekształca przyrodę, przystosowując rośliny i zwierzęta do klimatycznych warunków Syberii; przesuwając wciąż dalej na wschód i na północ strefę hodowli potrzebnych mu upraw i zwierząt; człowiek przekształca przyrodę budując ochronne pasy leśne, zmieniając bieg rzek i wprzęgając masę ich wód do użyźniania stepów.

Jak wielkie, jak niezmierzone perspektywy rozwiera ta praca przed Syberią, krajem większym od Europy — zbędne będzie podkreślać.

Jabłonie i poziomki, które nie boją się mrozów

— Ponad 1,5 miliona sadzeniaków w ciągu 10 lat wyprodukowała nasza stacja — mówi Daniił Andrejewicz Andrejczenko, kierownik „owocowo-jagodowej stacji doświadczalnej im. Miczurina", pod Bierdskiem.

Chodzimy po sadach stacji, oglądając syberyjskie jabłonie, grusze, wiśnie. Otoczone od strony północnej ochronnym pasem leśnym (takie pasy widzieliśmy również w kołchozach) — ścielą się szeroko i nisko „słańce" syberyjskie: niskopienne, poziomo rosnące jabłonie. Każde z takich drzew dać może do 120 kg jabłek.

A oto skrzyżowanie renety z dziką syberyjską jabłonią: w okresie owocowania jabłka zwisają z drzew całymi kiściami.

Chodzimy po sadach „stacji owocowo jagodowej" pod Bierdskiem, patrzymy na starannie bielone drzewa jabłoni (i tych wysokich i tych nisko i poziomo ścielących się); wdychamy mocny zapach ziół, traw i ziemi. Nadciąga zmierzch. Jest spokojnie, łagodnie.

— Kwiaty? Ależ oczywiście, że rosną. To wyście naprawdę sądzili, że u nas kwiatów nie ma?—mówi „ćwiertowod" (hodowca kwiatów) doświadczalnej stacji, miła, starsza kobieta.— Hodujemy peonie, floksy, lilie dalekowschodnie. Słowem takie kwiaty, które każdy kołchoźnik może wyhodować u siebie.

Kierownik „stacji" Daniił Andrejewicz Andrejczenko żałuje, że — ze względu na porę roku — nie może nam pokazać kwiatów i co ważniejsze — dodaje z uśmiechem — owoców, poziomek, jagód i pewnej (tajemniczym tonem) specjalności „stacji".

Pokaże nam to wszystko w swojej pracowni. W szklanych słojach. Konserwuje wzory zbiorów ubiegłego roku.

— Ależ to truskawka! — woła ktoś z nas, zdumiony wielkością poziomki syberyjskiej, wyhodowanej na stacji.

— Nie, to najprawdziwsza poziomka — mówi Daniił Andrejewicz. — Fragaria grandiflora. Średnia waga piękniejszych jagód: 46 gramów. Dojrzewa na początku lipca. A jak państwo określą ten oto owoc?

I pokazuje słój napełniony jakimiś osobliwymi owocami: grona wielkości agrestu, ale koloru ciemno-fioletowego i bez kolców. To córka mocno mieszanego małżeństwa: matka — czarna porzeczka („smorodiny"), ojciec agrest

— Ribgrossularia — mówi Andrejczenko. — Skrzyżowanie dokonane tu, na Syberii i po którym wiele sobie obiecujemy.

Daniił Andrejczenko opowiada o pracy „stacji", o jej siedmiu pracowniach naukowych; o kontaktach, jakie utrzymuje z centralnymi ośrodkami badawczymi. Pyta o stan analogicznych badań w Polsce — a my, nieuki botaniczne i pomologiczne, milczymy, zawstydzeni.

— Przekształcić, przeobrazić przyrodę — mówi Daniił Andrejewicz Andrejczenko, i nagle ściany pracowni rozsuwają się, rozwierają na przyczajony za oknami bezmiar Syberii. — Zmienić przyrodę, oto nad czym każdy z nas, radzieckich biologów i przyrodników, pracuje. W najskromniejszym bodaj zakresie. Przenieść tu, na Syberię, bogactwo kwiecia i owoców Ukrainy — powiada Andrejczenko i oczy mu błyszczą — zmusić kwiaty i drzewa południowe, aby rosły, kwitły, owocowały tu na Syberii, i to nie w warunkach cieplarnianych, ale w każdym kołchozie, ale w każdym ogródku kołchoźnika czy mieszkańca Nowosybirska — oto cel. Dziś to już sprawa konkretna, w znacznym stopniu zrealizowana. I zrealizowana być musi do końca, całkowicie.

Bo człowiek może zmienić przyrodę

Ciemno już było na dworze, kiedy pożegnawszy kierownika stacji doświadczalnej pod Bierdskiem i jego współpracowników wsiedliśmy do samochodów, by wrócić do Nowosybirska.

Szosa ciągnie się tu asfaltowa i — wśród płaskich, nizinnych pól — biegnie wzdłuż iglastego lasu.

Nożyce reflektorów samochodowych cięły przestrzeń na równe — po obu stronach asfaltowej szosy — skiby mroku; drżały w zawiesinie światła elektrycznego jakieś ćmy i owady; mknęliśmy szybko i gładko do Nowosybirska.

— My tu, panie, po tej Syberii jak z Warszawy do Wilanowa — powiedział śmiejąc się Lucjan Rudnicki, autor „Starego i Nowego".

BOLESŁAW WÓJCICKI

Dymitr Błagojew

założyciel Bułgarskiej Partii Komunistycznej

Bułgaria obchodziła uroczyście 11 b. m. 25-lecie śmierci **Dymitra Błagojewa**, założyciela Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Błagojew urodził się w 1856 r. w m. Zagoryczane, w środowisku niezamożnym. W r. 1903 stworzył partię „tiesniaków", rewolucyjnych socjalistów, która zajmowała stanowisko nieprzejednanej walki klasowej i — pomimo pewnych błędów — ogólnie rzecz biorąc, bliższa była założeniom bolszewickim, niżli jakakolwiek inna partia II Międzynarodówki.

Zasługą Błagojewa jest fakt, że partia przezeń założona potrafiła systematycznie przezwyciężać błędy, uporała się z „reformistami" w bułgarskim ruchu robotniczym, a po Rewolucji Październikowej — weszła **na drogę marksizmu-leninizmu.**

Błagojew wykazał wielkie zdolności nie tylko jako organizator, ale i jako teoretyk. Na przełomie XIX i XX w. stał się na Bałkanach **najwybitniejszym marksistą.**

Premier Bułgarii, **Dymitrow**, omawiając twórczą działalność Błagojewa powiedział:

„Jeślibyśmy chcieli scharakteryzować w najkrótszych słowach Jego drogę bojową, stwierdzić trzeba, że **cała droga życia Błagojewa jest drogą rozwoju ruchu rewolucyjnego proletariatu Bułgarii".** (a)

Kto zna zbrodnie Kurta Nicolausa?

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciwko Kurtowi Nicolausowi, który w latach 1940—1944 był komisarzem policji kryminalnej w Warszawie.

Osoby, posiadające wiadomości o przestępczej działalności Nicolausa proszone są o zgłoszenie się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie (Leszno 53, IV p., pok. 449) osobiście lub listownie celem złożenia zeznań.

TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI
OPIEKUJE SIĘ I WYCHOWUJE
DZIECKO MATKI PRACUJĄCEJ

Z zagadnień Planu 6-letniego

O szeroki udział aktywu robotniczego

Wkroczyliśmy już w pierwszy etap opracowania wielkiego, 6-letniego Planu rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski. Punktem wyjścia do tego etapu przygotowawczego były wytyczne zawarte w Uchwale Rady Ministrów z dnia 30 maja br., które w cyfrach ogólnych ustaliły rozmiary wzrostu i rozwoju procesów produkcyjnych i inwestycyjnych we wszystkich gałęziach gospodarczych naszego kraju.

Aczkolwiek wspomniana Uchwała ustalając cyfry i precyzując zadania przyszłego Planu określa je tylko mianem „wytycznych", to jednak—wszystkie one są **normami wiążącymi**, to znaczy ustalają **minimalne** żądania, które **muszą** być zrealizowane. Tym samym „wytyczne" nie stawiają tamy do planowania większych zadań w ramach poszczególnych ogniw planujących. Wyjaśnienie to wydaje się konieczne, gdyż zachodziły wypadki mylnej interpretacji „wytycznych", bądź w sensie traktowania ich jako niewiążących zażaleń, bądź też jako norm ostatecznych — nieprzekraczalnych w żadnym kierunku.

Walka o realizm

Doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że w wielu wypadkach, nawet przy opracowywaniu planów rocznych, niektóre zakłady pracy, a nawet całe gałęzie produkcyjne, wykazywały fałszywe i błędne podejście przy opracowaniu cyfr i zadań na odcinku swego planowania. To błędne podejście wyrażało się bądź ustalaniem zbyt niskich, łatwo przekraczalnych planów produkcji, co w praktyce oznaczało tworzenie nieuzasadnionych ukrytych rezerw, bądź też — w ustalaniu cyfr bardzo wysokich, nierealnych, niemożliwych do osiągnięcia. Oba te skrajne podejścia podważają podstawy gospodarki planowej i muszą być zwalczane. Najskuteczniejsza walka z błędnymi założeniami planowania, walka **o realizm w planowaniu może być prowadzona jedynie na płaszczyźnie wciągnięcia do prac nad planem, i to już w jego początkowej fazie przygotowawczej — szerokiego aktywu partyjnego, zawodowego i gospodarczego.** Aktyw ten powinien brać udział w opracowaniu planu, nie tylko w obrębie poszczególnych zakładów pracy, ale i na szczeblu centralnych zarządów przemysłowych. Specjalna instrukcja w sprawie opracowania Planu, wydana przez przewodniczącego P.K.P.G. na te zagadnienia, zwraca szczególną uwagę.

Już w ciągu najbliższych miesięcy (lipiec — sierpień) odbędzie się kilka dziesiąt konferencji (narad wytwórczych) poświęconych specjalnie sprawom Planu w Centralnych Zarządach, oraz setki takich konferencji w poszczególnych zakładach pracy. Po raz pierwszy więc szeroki aktyw polityczny, zawodowy i gospodarczy, a więc tysiące ludzi pracy weźmie udział w bezpośrednim ustalaniu przyszłych ram rozwoju gospodarki narodowej.

Plan rozwoju i przebudowy

Ażeby Plan 6-letni odźwierciedlał istotnie potrzeby i możliwości całego kraju i nie pomijał potrzeb terenowych, przewidziane jest oprócz planowania centralistycznego, oparcie planowania wielu dziedzin naszego życia na **planowaniu regionalnym.** Zajmą się tym, organizowane ostatnio, Wojewódzkie Komisje Planowania Gospodarczego. Ich zadaniem będzie opracowanie planów w zakresie budownictwa mieszkaniowego, na terenie swego okręgu, drobnego przemysłu, sieci handlu uspołecznionego, gospodarki komunalnej itp.

Plan 6-letni będzie planem rozwoju i przebudowy gospodarczej naszego kraju. Ześrodkują się w nim nie tylko interesy i dążenia naszego Państwa, jako całości, ale też interesy i potrzeby każdego obywatela. Dlatego też tworzeniu Planu, a następnie jego realizacji, towarzyszyć musi już od pierwszej chwili stałe, niesłabnące zainteresowanie całego społeczeństwa i żywa jego współpraca. Jest to nieodzownym warunkiem tego, aby Plan, który będzie regulatorem naszego życia na okres najbliższych 6 lat, nie pomijał żadnych istotnych potrzeb i aby mógł wszystkie nasze siły z pożytkiem i właściwie wykorzystać. **T.D.**

600 CIĄGNIKÓW

sprowadzonych będzie do Polski

„Motozbyt" zakupi w najbliższym czasie w Austrii 600 ciągników „Steyr". Ciągniki te, o mocy 26 KM, przeznaczone zostaną wyłącznie do celów transportowych, nie zaś do prac rolnych. W związku z tym na żądanie „Motozbytu" firma austriacka dokonała pewnych zmian technicznych, polegających na usunięciu niektórych urządzeń, potrzebnych przy pracy na roli i zastąpieniu ich urządzeniami, szczególnie przydatnymi ciągnikom drogowym.

Dostawa, która już się rozpoczęła, nastąpić ma partiami w ciągu najbliższych czterech miesięcy po 150 sztuk. Ponieważ sprowadzone uprzednio ciągniki „Steyr" w ilości 400 sztuk przeznaczone zostały również dla celów transportowych, łącznie więc na drogach polskich kursować będzie jesienią 1.000 ciągników „Steyr".

Z KRAJU

(Obsługa własna)

ODNALEZIONE DZIEŁA SZTUKI

BYDGOSZCZ. Specjalna Komisja Muzeum w Bydgoszczy delegowana dla poszukiwania i zabezpieczenia eksponatów wywiezionych przez Niemców do ośrodków wiejskich odnalazła w okręgu Olsztyna i Świecia 3 portrety Antoniego Piotrowskiego, Jacka Malczewskiego obraz zatytułowany „Rusałka", Juliana Fałata „Główkę dziewczyny", Leona Wyczółkowskiego „Brat Albert", Rudolfa E. Farańskiego „Brama Floriańska".

Po przeprowadzeniu prac konserwatorskich obrazy te umieszczone będą w galerii Muzeum Bydgoskiego.

1000-LECIE KRUSZWICY

W KRUSZWICY (woj. poznańskie) czynione są przygotowania do uroczystości 1000-lecia istnienia miasta. Obchód ma mieć charakter bardzo uroczysty. M. in. otwarta zostanie wystawa zabytków, obejmująca wykopaliska, dokumenty historyczne itd.

200.000 TOMÓW W BIBLIOTEKACH SZKÓŁ POMORSKICH

GDYNIA. Szkoły średnie na Pomorzu otrzymały ostatnio 99 bibliotek zawierających 1.100 książek marksistowskich w jęz. polskim i rosyjskim. Ponadto szkoły wiejskie otrzymały w darze od robotników 155 bibliotek, zaś od OK 40 bibliotek 500-tomowych.

Ogółem w księgozbiorach szkół powszechnych i średnich na Pomorzu znajduje się obecnie przeszło 200.000 książek, co wynosi przeciętnie 1 książkę na dziecko.

„SP" SZKOLI MARYNARZY

GDAŃSK. Na terenie woj. gdańskiego czynnych jest w chwili obecnej 100 Kół Przysposobienia Marynarskiego „SP", w których junacy przechodzą teoretyczny kurs marynarski. Ponadto istnieje 7 oddziałów Przysposobienia Marynarskiego „SP".

Ogółem w Kołach i Oddziałach przechodzi przeszkolenie ok. 1.500 junaków i junaczek.

59 KÓŁ TBS NA G. ŚLĄSKU

KATOWICE. W woj. śląsko-dąbrowskim działa w chwili obecnej 19 powiatowych kół T-wa Burs i Stypendiów oraz 40 kół gminnych. W 1949 r. na stypendia i inwestycje w bursach wydano 15 milionów zł.

Idealny, naturalny
ŚRODEK PRZECIWKO OBSTRUKCJI
ZIOŁA francuskie
Thé CHAMBARD
ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄ
NIE DRAŻNIĄ JELIT
Do nabycia w aptekach i drogeriach

Co myślą nasi Czytelnicy

o filmie »Za Wami pójdą inni«

W odpowiedzi na ogłoszoną przez nas ankietę — „CO MYŚLISZ O FILMIE — ZA WAMI PÓJDĄ INNI"?, czytelnicy „Życia" nadesłali ponad sto, mniej lub więcej obszernych, wypowiedzi.

Spośród nich wybraliśmy opinie najbardziej charakterystyczne, najsilniej umotywowane, najwięcej zdecydowane zarówno w sensie pozytywnym, jak i krytycznym, i w liczbie 15-stu opublikowaliśmy na łamach naszego pisma.

Sumując dziś wyniki ankiety, musimy przede wszystkim zaznaczyć, że — zgodnie z naszą zapowiedzią — braliśmy pod uwagę nie tylko drukowane przez nas opinie Czytelników, ale i te wszystkie, które znalazły się i pozostały w naszej tece redakcyjnej.

Na wstępie wypada nam stwierdzić, że nadesłane wypowiedzi Czytelników cechuje na ogół rzetelna wnikliwość w treść filmu, dociekliwość ideologiczna, a dalej — analityczne podejście do budowy scenariusza, reżyserii i gry aktorskiej, wreszcie — znaczna znajomość zagadnień techniki filmowej.

Z przyjemnością notujemy powyższe uwagi, świadczące o znajomości rzeczy i wyrobieniu uczestników ankiety.

W wypowiedziach swych Czytelnicy poruszyli mnóstwo zagadnień, które zgrupowaliśmy w następujących rozdziałach:

1) ideologia filmu, 2) zakres tematu, 3) film a rzeczywistość, 4) budowa scenariusza, 5) postacie bohaterów, 6) montaż i reżyseria, 7) gra aktorów, 8) zdjęcia, 9) dźwięk.

Pokrótce rozpatrzymy poglądy uczestników ankiety, na poszczególne grupy zagadnień.

Ideologia filmu

— Najważniejsza jest strona ideologiczna i w niej leży wartość i wielkość filmu, — napisał uczestnik ankiety, Kazimierz Skarżyński.

Zdanie to podziela znakomita większość „ankietowiczów". Ale rozumienie i ocena tej ideologii jest w opiniach Czytelników często rozbieżna.

Wypowiedzi znacznej większości zebrane w sumę poglądów, dałyby się streścić tak:

— Ten „film o walczącej Warszawie" odtwarza tę dziedzinę rzeczywistości okupacyjnej, która dotyczyła walki z okupantem o wyzwolenie, o niepodległość. Z rozległego w latach okupacji pola działań i walk wybrano te odcinki, które były wyrazem ideologii obozu lewicy społecznej.

— Obóz ten reprezentował tezę walki o niepodległość, wzbogaconą szerokim programem sprawiedliwości społecznej, którą narodowi zapewnić mogły tylko głębokie przemiany ustrojowe. Obóz ten walczył o ojczyznę, do której miłości i sprawiedliwości mają prawo jednakie wszyscy jej synowie, a nie tylko wybrani, silni władzą przywilejów klasowych i pieniądza.

(Z. Wolski)

— Niepodległość i demokracja ludowa, a w dalszym planie — socjalizm, stanowiły nierozłączne cele walki pod ziemia lewicy społecznej. Obóz ten zwalczał najeźdźców hitlerowskich, nie tylko jako gwałcicieli naszej niepodległości, lecz także jako przedstawicieli wrogiej ideologii społeczno-ekonomicznej, pogwałconej idei sprawiedliwości, haseł rasistowskich, pogardy dla człowieka, niewolenia wolnej myśli, nauki i sztuki.

(J. Rosiński)

— Wszystko dzieliło obóz lewicy naszej od hitleryzmu. Dlatego walka, jaką mu wypowiedzieli ludzie lewicy, była nieprzejednana, bezkompromisowa, a przede wszystkim — nieprzerwanie czynna. Dlatego obóz ten oparł się w swej walce o Związek Radziecki, reprezentujący ideały demokracji ludowej i wierzył w jego zwycięstwo.

(R. Olszak)

Bieg historii potwierdził słuszność przewidywań lewicy, słuszność jej stanowiska bojowego, słuszność nieprzerwanej walki czynnej.

Ideologia filmu „Za wami pójdą inni" pokrywa się z ideologią walczącego w latach okupacji obozu lewicy społecznej.

Zakres tematu

Scharakteryzowana wyżej wypowiedziami większości uczestników ankiety ideologia filmu, podyktowała autorom scenariusza określony zakres tematu.

— Film pokazał nie tylko walkę z Niemcami, pisze jeden z uczestników ankiety (K. Skarżyński), lecz także i przeciwników — Polaków. Tych typu londyńskiego, zwolenników hasła „stania z bronią u nogi", wyczekujących na pomoc z Zachodu.

— Film w krótkich migawkach dał nam wierny przekrój społeczeństwa lat okupacyjnych (Anatol Brzeski).

— Bardzo prawdziwie i przekonywająco pokazane są różne środowiska, zarówno grupa walczącej awangardy (robotnicy i młodzież), otoczona sympatią ludu warszawskiego, jak i burżuazja, robiąca dobre interesy na okupacji ,albo zasłaniająca swą bezczynność frazesem o „zachowaniu sił"

Z. Brzozkówna)

— Film przedstawił prawdziwy podział społeczeństwa na tych, co walczyli z Niemcami i tych, co nasłuchiwali pomocy z Londynu. Nadto — pokazał nam grupkę synków z dobrych rodzin, wygodnie spędzających czas okupacji. (Z. Borowik).

Sumując opinie Czytelników co do zakresu tematu, musimy streścić w ogólnym wniosku:

Dokoła głównego tematu (walka czynna z Niemcami), skoncentrowanego wokół drukarni na Grzybowskiej, nawijają się te fragmenty życia okupowanej Warszawy, które pozwalają widzom wniknąć w linię podziału ideowego i klasowego społeczeństwa, w jego odmienne „wyznania wiary" style życia i działalności.

Zdaniem większości Czytelników — ten zakres tematu, jaki zakreślił film, spełnił zamierzony cel.

— Ale: — „dlaczego nie wspomniano o AK? — Czy w rzeczywistości okupacyjnej w Polsce A.K. nie odgrywało żadnej roli? (J. Białobrzeski).

Film nie wspomina o AK dlatego, że — temat ten leży na marginesie ideologii, którą słowami czytelników scharakteryzowaliśmy wyżej. W dwóch słowach" sprawy tej załatwić nie chciano, a szersze potraktowanie tej części młodzieży, jej błędów, złudzeń i późniejszych rozczarowań nie mieściło się w zamierzonych ramach tematu. Bo — trudno wtłoczyć w ramy jednego filmu wszystkie problemy okupacji. Film oddaje w skrócie najistotniejszą jej treść, ukazując, że jedynie słuszną postawą wobec okupanta była czynna bezkompromisowa walka i że walkę tę prowadził konsekwentnie tylko obóz lewicy polskiej. (Z. Brzozkówna).

Życie jednej fabryki

Kobiety o sobie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Łódź, w czerwcu.

Gdy zwróciłam się do Zw. Zaw. Włókniarzy w Łodzi z prośbą o wskazanie mi jakiejś włókienniczej fabryki, w której przodują kobiety, moi informatorzy znaleźli się w rozterce. Nie byli w stanie spełnić mej prośby, dla tej prostej przyczyny, że ok. **70 proc. robotników, zatrudnionych w łódzkim przemyśle włókienniczym, stanowią kobiety.** Że przystępują gromadnie do współzawodnictwa. Że w wielu fabrykach są inicjatorkami brygad jakościowych. Jak np. **Julianna Filich i Eugenia Makowska** z „bawełnianej czternastki". Że nazwisko młodziutkiej **Wiesławy Brzezińskiej** z „dwójki", jest teraz „na ustach całej Łodzi". Itd. itd.

— We wszystkich naszych fabrykach przodują kobiety — powiedziano mi na pożegnanie.

Wybrałam więc „na chybił trafił" PZPB Nr. 2. I nie żałowałam mojej decyzji.

*

Rozmawiałam w „bawełnianej dwójce" z różnymi kobietami. Młodymi i starszymi. Prządkami i tkaczkami.

Wszystkie miały dzieciństwo bardzo ciężkie. Kroczyły drogą najeżoną trudnościami, zanim wreszcie wylądowały w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

Skończyły przeważnie zaledwie kilka klas szkoły powszechnej. Mając lat 13—14, stanęły już przy warsztatach tkackich obok swych ojców i matek. Nie znały odpoczynku. Obce im były swoboda i wesołość lat dziecięcych. I nawet te najmłodsze, które wstąpiły do fabryki już po wojnie, zgubiły beztroskie dzieciństwo w mrocznym okresie okupacji.

*

W przędzalni PZPB Nr. 2 pracuje 2.159 kobiet. Poruszają się swobodnie wśród maszyn. Dają sobie z nimi doskonale radę. Przed ich czujnym i bacznym spojrzeniem nie ukryje się żaden błąd, żadne niedociągnięcie maszyny.

Wanda Zygdziak jest prządką od 30 lat. Pięciokrotnie zajęła pierwsze miejsce w wyścigu pracy i pięciokrotnie otrzymywała nagrody. Ostatnia nagroda — to wyjazd dwutygodniowy na wczasy do Czechosłowacji. A największy zaszczyt — to wybór na delegatkę, która z 3-ma innymi kolegami na Kongresie Zw. Zaw. reprezentowała 10-tysięczną załogę „bawełnianej dwójki".

W tym samym zespole pracuje **Janina Mucha.** Zdrowie jej nadszarpnęła przędzalnia Poznańskiego, gdzie dostała się dzięki „protekcji" swojej matki, również prządki. Miała wtedy niespełna lat 14.

A potem zwykłe koleje łódzkich robotnic.

Redukcja.. bezrobocie.. okupacja i przymusowe roboty przy kopaniu okopów.

Po wyzwoleniu Janina Mucha powróciła do dawnego warsztatu pracy. Przez pewien czas stała na czele 6-osobowego zespołu. Wykonywała na 4 krosnach 123 proc. planu i 83,2 proc. primy.

— Cóż, kiedy nie czułam się na siłach podołać zadaniu — opowiada z żalem. — Zdrowie nie dopisywało.

Toteż z własnej inicjatywy zrzekła się kierowniczego stanowiska na korzyść swojej koleżanki **Anny Ciesielskiej.**

— Dzielna, energiczna i „pyskata" — uśmiecha się Janina Mucha. — Jest prządką od 23 lat. Od roku 1945 nie opuściła ani jednego dnia. Obecnie wyjechała na wczasy.

— A Brzezińska?

— To nasza pupilka — twierdzą zgodnie jej koleżanki — jest wesoła, dobra i niezwykle zdolna.

*

Wiesława Brzezińska ma lat 18. Jest wielowarsztatówką, pracuje na 6 krosnach, jest najmłodszą kierowniczką zespołu w PZPB Nr. 2, wyrabia przeciętnie 115 proc. planu i 100 proc. „primy" (gatunek pierwszej jakości). W pierwszym etapie współzawodnictwa zdobyła pierwsze miejsce.

Panna Wiesia jest „postrachem" wszystkich majstrów. Bo gdy tylko któraś z jej maszyn odmawia posłuszeństwa, a sama nie może znaleźć błędu, natychmiast wzywa majstra.

— Nie znoszę, gdy maszyna próżnuje — tłumaczy.

Niedługo pojedzie na wczasy do Zakopanego. Cieszy się z tego bardzo. Po raz pierwszy w życiu zobaczy „prawdziwe" góry.

Ojciec Brzezińskiej, z zawodu szofer, zginął w r. 1939. Matka z trudem wychowała troje dzieci. Chociaż Wiesia marzyła o maturze i o politechnice, po skończeniu 6 klas szkoły powszechnej musiała stanąć przy warsztacie.

— I tak się skończyły moje marzenia — dodaje ze smutnym uśmiechem. — Co prawda **nasza fabryka kieruje w r. b. 6 robotników (w tym 3 kobiety) na kursy przygotowawcze do wyższych uczelni,** ale mnie nie ma wśród nich.

Nie zauważyłyśmy, że naszej rozmowie przysłuchuje się od pewnego czasu jakiś mężczyzna (dyrektor personalny — jak się później dowiedziałam).

— Omyłka panno Wiesiu — powiedział wesoło. — Nie 6 robotników, a 7 kieruje PZPB Nr. 2 na kursy przygotowawcze. Tą siódmą kandydatką jest właśnie Wiesława Brzezińska.

Gorącą czerwienią zapłonęły policzki młodej dziewczyny. Radość z możliwości uczęszczania na wyższą uczelnię jest tak ogromna, że zaćmiła w zupełności perspektywę wyjazdu na wczasy do Zakopanego.

*

Helena Płachta przeszło 20 lat pracuje w PZPB Nr. 2. Jest tkaczką i opanowała 4 krosna. Jej zespół, złożony z 6 robotnic, wyrabia przeciętnie 108,8 proc. planu i 95 proc. normy.

Helena Płachta ma swoje własne metody pracy, które przyswaja sobie zresztą cała tkalnia:

Przychodzi do fabryki parę minut przed gwizdkiem, kontroluje krosna i przygotowuje robotę. Pilnuje warsztatów. Nie robi ani jednego zbytecznego chwytu. Jeżeli osnowa (wał z przędzą) jest twarda lub zbyt mocno nakrochmalona, zwilża ją wodą, żeby nie pękała.

— To jest zupełnie proste — mówi. — Przecież idzie nie tylko o ilość wykonanej pracy, ale o jej jakość.

Metody pracy Heleny Płachty są rzeczywiście b. proste. Przenikają one z „bawełnianej dwójki" do innych łódzkich fabryk.

*

21.874 kobiety brały udział w kwietniu r.b. we współzawodnictwie przemysłu włókienniczego w Łodzi. Liczba przodownic włókienniczych stale wzrasta. Wzrastają stale i ich zarobki.

— Więc nie macie żadnych bolączek? Na nic nie narzekacie?

Bolączki są. Naturalnie, że są.

Na pierwszy plan wysuwa się **brak mieszkań.** To jest najbardziej dotkliwe i najcięższe niedomaganie łódzkich robotników. Każdy chciałby mieszkać przecież „po ludzku". Zamienić przedwojenne nory na słoneczne, jasne mieszkanie.

Stosunki w zakładach pracy są na ogół dobre. Chociaż **nie wszędzie współżycie robotników z Radą Zakładową i dyrekcją jest takie, jakie być powinno. Zdarza się często, że dyrektorzy „zadzierają nosa". Że Rady Zakładowe zbyt mało interesują się życiem robotników.**

— W naszej „dwójce" można by wiele na ten temat powiedzieć — twierdzą robotnicy.

Są niedociągnięcia, ale są i zdobycze. Zresztą wszystko idzie ku lepszemu. Np. te **brygady jakościowe** istniejące od 1 maja r.b.

Dawniej mniejszą uwagę zwracało się na ilość odpadków, niż na ilość wykonanej pracy. Toteż kto nie był sumienny, to „knocił ile się dało", byleby tylko przekroczyć normę. **Od 1 maja „knociarstwo" jest bezwzględnie tępione.** Ilość — owszem, ale nie tylko ilość, lecz i jakość!

— Brygady jakościowe to „dobra rzecz" — przyznają robotnicy.

Stefania Osińska.

Kto otrzymał odznaczenia pośmiertne

Komisja Historyczna przy Komitecie Warszawskim P.Z.P.R. zawiadamia, iż są do odebrania odznaczenia pośmiertne za udział w walce z okupantem, po które należy się zgłaszać codziennie od godz. 8-ej do 17-ej w lokalu K. W. PZPR, Al. Jerozolimskie 23, pokój 315.

Krzyżem Grunwaldu II klasy

„Gustaw", Fajgo Jan „Roman", Krasicki Jan „Kazik", Płosko Irmina „Irma", Sawicka Anna „Hanka", „Sylwester", Szymański Aleksander „Oli", Sawicka Irena „Stefa", Zubrzycki Franciszek.

Krzyżem Grunwaldu III klasy

Banasiak Czesław, Banasiak Zygmunt, Bida Jan, Binszlak Jadwiga, Bober Stanisław, Bratek Stefan, Brocker Eugeniusz, Cholewa Władysław, Domański Tadeusz, Feldwurm Leon „Lulek", Gefen „Poleli", Grochowski, Grodzicki Kazimierz, Hochberg Szymonek, Jogiełło Konstanty, Juszkiewicz, Kasprzak Wacław, Kania Jan „Ontani", Kranc Helena „Len", Laskowski Jan „Michał", Łageza „Orinale", Morski Jan, Miedziński Jan, Orchowski Ludwik, Obersztalski Ludwik, Pękalski Kazimierz, Piasecki Władysław „Albert", Pietrzak Wacław, Podkański Józef, Romanowicz, Romanowski Stefan, Skroński Stanisław „Twardy", Sokolicz Antoni, Szulc Antoni, Sulikowski, Szulc Jerzy, Trojanowski Stanisław, Trojanowski Roman, Trojanowski Jan, Wolf Helena, Wieczorek Ludwik, Zieleńczyk Wanda „Dziuta", Zientara Antoni.

Orderem Virtuti Militari V klasy.

Alinowski Franciszek, Celiński Karol, „Czarny Karol", Fajgold Szamie, Hofman Szymon; Narcyz, „Roland", Włodek z Chłodni Wolskiej.

Krzyżem Walecznych

Balsiegerowa Maria, Bocher Stanisław, Brylski Michał, Buczyński Leszek, Daliszewski Antoni, Frejman Michał „Hubert" Głozewska Helena, Golendzinowski, Grzelak Mieczysław, Grzelakowa Czesława, „Justyn", Kasprzak Mieczysław, Kornik Stefan, Łukasz Zygmunt, Muchin Roman, Nowotko Zbigniew, Orłowski Marian, Orzechowski Aleksander, Pioterczykowa Halina, Podwysocki Tadeusz, Podwysocki Mieczysław, Posemkiewicz Mikołaj, Rej, Rougene Jan, Rup Henryk, Sokołowski Józef, Szczepaniak Wacław, Suchcnowski Jerzy, Trzcińska Cecylia, Żołędek.

Komisja Historyczna prosi wszystkich, którzy by mogli udzielić bliższych informacji o poległych, ich rodzinach i miejscu ich pobytu — skierować je pod wyżej podany adres.

118 proc. planu wykonał przemysł elektrotechniczny

Przemysł elektrotechniczny wykonał w maju rb. plan wartościowy w 118 proc., według cen z 1937 r.

Wykonanie planu przez poszczególne branże produkcji przedstawia się następująco: branża maszyn elektrycznych — 118 proc., branża aparatów elektrycznych — 119 proc., branża ka bio-chemiczna — 114 proc.

Tydzień straży pożarnej

W dniach od 14—20 czerwca b.r. odbędzie się na obszarze całego kraju doroczny „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej". W czasie Tygodnia miejscowe oddziały Straży Ogniowej przeprowadzą szereg propagandowych pokazów i próbnych ćwiczeń, aby zapoznać społeczeństwo z pracą strażaków.

Mistrzów, czeladników, techników budowlanych szkoli Ośrodek Korespondencyjny

„Dzięki kursowi będę mógł choć skromną cegiełkę dołożyć do odbudowy kraju. Czasami ciężko mi było w odrabianiu lekcji, bo wywiązać się należycie z dwóch obowiązków — służby wojskowej i nauki — było nielada trudnością, lecz dziś, kiedy kurs skończony, mam pełne zadowolenie, że dotrwałem do końca i zdobyłem dużo cennych wiadomości".

pisze **Zenon L. z Kielc** w liście do **Państwowego Ośrodka Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego Min. Odbudowy.**

A **Bolesław M. z pow. Augustowskiego** tak opowiada o swojej pracy na Kursie Rzemieślników Budowlanych:

„Tragiczne przejścia wojenne pozbawiły mnie rodziny, własnego kąta i wszelkich środków materialnych. Rozumiem, że tylko praca kierowana dokładną znajomością zawodu może mi zapewnić lepsze warunki życia. Z chwilą zapisania się na kurs zdawałem sobie sprawę z czekających mnie trudności. Nie zawsze łatwo daje się „wkuć" i opanować nieznane przedmioty, zwłaszcza po całodziennej pracy fizycznej. Na naukę poświęcam wieczory i noce".

PIĘĆ DZIAŁÓW

Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Odbudowy w Warszawie przy ul. Grójeckiej 40, prowadzi w roku szkolnym 1949/50 5-cio miesięczny kurs budownictwa ogólnego, roczny kurs czeladników wiejskich, roczny kurs mistrzów, dwu i pół letnią szkołę techników budowlanych oraz dział poradnictwa i samokształcenia.

Kurs Budownictwa Ogólnego jest obowiązkowy dla tych wszystkich, którzy chcą zapisać się na kursy rzemieślnicze lub techników. Od obowiązku tego mogą być zwolnieni jedynie kandydaci posiadający przynajmniej 10-letnią praktykę budowlaną lub świadectwo ukończenia szkoły albo kursu budowlanego. Ukończenie tego kursu nie daje tytułów ani uprawnień zawodowych lecz konieczne jest dla wszystkich pragnących poświęcić się budownictwu. Nauka na Kursach Budownictwa Ogólnego rozpoczyna się 1 lutego, 1 czerwca i 15 października. **Najbliższy dodatkowy kurs rozpoczyna się 15 czerwca b.r.**

Roczny Kurs Czeladników Wiejskich przeznaczony jest dla pracujących na wsi i w miasteczkach, niewykwalifikowanych rzemieślników. Nauka prowadzona jest w dziale murarskim i ciesielsko - stolarskim. Ukończenie Kursu i złożenie egzaminu daje świadectwo czeladnicze. Kurs rozpoczyna się 15 stycznia, 15 września i 15 listopada.

Na Roczny Kurs Mistrzów uczęszczają pracujący zawodowo czeladnicy murarscy, ciesielscy i stolarscy. Kurs rozpoczyna się 1 marca i 1 października.

2½-letnia Szkoła Techników Budowlanych kształci wszystkich zdolnych pracowników budowlanych z długoletnią praktyką i odpowiednim wykształceniem ogólnym. Nauka rozpoczyna się 1 kwietnia i 1 listopada. Niezależnie od wiadomości teoretycznych przesyłanych drogą korespondencyjną, co 6 miesięcy będą odbywały się w miastach wojewódzkich bezpośrednie kilkudniowe repetycje.

Dział Poradnictwa i Samokształcenia udziela porad fachowych, odpowiada na pytania związane z konstrukcjami budowlanymi, użyciem materiałów itp. oraz informuje w sprawie kształcenia się w szkołach budowlanych. **Porady są bezpłatne.** Do listu jednak należy załączyć znaczek na odpowiedź.

PRZEWAŻA WIEŚ

Od czerwca 1947 roku do 15 maja br. przeszkolono na kursach 451 osób, w tym uczniów ze wsi 80 proc., z miast 20 proc. W tej chwili na kursach kształci się 520 uczniów. Według planu na rok 1949 przeszkolonych jeszcze zostanie 900 osób.

Ośrodek Korespondencyjnego Szkolenia posiada ten sam program nauki co szkoły bezpośredniego nauczania i daje te same uprawnienia po ich ukończeniu. Kurs korespondencyjny wymaga jednak od ucznia systematycznej i codziennej pracy. **Przynajmniej 2—4 godziny dziennie trzeba poświęcić nauce.**

O tym, że chętnych jest wielu, świadczą chociażby urywki z listów, wyżej cytowanych. Trzeba tylko umieć zdecydować się na wybór zawodu a potem wytrwać ucząc się systematycznie.

Bor.

100.000 dzieci z woj. warszawskiego wyjedzie na kolonie letnie

W tym roku w wojew. warszawskim skorzysta z wczasów 25 proc. ogółu młodzieży, podczas gdy w roku ubiegłym na koloniach i półkoloniach letnich przebywało tylko 16 proc. dzieci.

W celu prawnego przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcji kolonijnej, która obejmuje 100 tysięcy dzieci, przeszkolono 1500 instruktorów. Ponadto do pomocy będą wykorzystani kierownicy świetlic, działacze ZSCh i związków zawodowych.

Na wczasy będą kierowane przede wszystkim dzieci przodowników pracy i robotników, a 70 proc. młodocianych wczasowiczów stanowić mają dzieci biedoty wiejskiej. Przewiduje się 66 obozów, 186 kolonii i 214 półkolonii.

Niezależnie od tego Min. Oświaty urządza kolonie letnie dla 400 dzieci w Świdrze. Umieści się tam 200 dzieci z kraju i 200 dzieci Polaków, zamieszkałych w Niemczech.

360 tys. ton nawozów otrzymają chłopi na jesienne siewy

Na tegoroczne siewy jesienne, pod uprawy ogólne, chłopi otrzymają ogółem ok. 360.000 ton nawozów sztucznych, w tym: fosforowych ok. 202.000 ton, azotowych — ok. 69.000 ton oraz potasowych — ok. 73.000 ton. Poza tym rolnicy otrzymają 40.000 ton wapna nawozowego.

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" zamówiły do chwili obecnej przeszło połowę przewidzianej ilości nawozów sztucznych, przy czym niektóre gminne spółdzielnie przystąpiły już do ich sprzedaży.

Do 15 sierpnia br. spółdzielnie sprzedawać będą nawozy fosforowe i azotowe wyłącznie rolnikom, których gospodarstwa nie przekraczają 12 ha, z wyjątkiem woj. poznańskiego i pomorskiego, gdzie granica wynosi 15 ha i Ziem Zachodnich, na których nie obowiązują żadne ograniczenia.

Potrzebne natychmiast zastrzyki przeciwrakowe

» Teropterine «

firmy amerykańskiej Lederle.

Zgłoszenia wraz z ceną: Radom, ul. Żeromskiego 49,

„Życie Radomskie".

Z estrady stolicy

Udany wieczór tańca i pantominy zespołu Feliksa Parnella

W obszernej hali, zbudowanej z płócien namiotowych przy ul. Polnej 26, Feliks Parnell i jego paroosobowy zespół dali w ub. czwartek wieczór tańca i pantominy.

Publiczność na widowni obliczała w przerwach widowiska wiek Parnella. Naprożno: Parnell zwyciężył czas, pozostał młody i tańczył wczoraj tak, jak przed laty.

W programie czwartkowym nie widzieliśmy wprawdzie ani jednego z tańców ludowych, a widowisko złożone z tańców charakterystycznych, pantomin i paru tańców klasycznych. Ale interpretacja poszczególnych „numerów" była, dzięki trafnej grotesce, charakterystycznej rodzajowości, umiejętnie dobranej tematyce oraz wyrazistej gestykulacji, tak przejrzysta i wymowna, że cały program mieści się znakomicie w artystycznych założeniach „Ludowego Teatru Muzycznego".

Z bogatego, z 15 punktów złożonego programu, najlepiej wypadły: świetny taniec charakterystyczny — Capador, interesująco pomyślana groteska „Napoleon" oraz oryginalna interpretacja taneczna „Goliata" i „Pajaca". Wszystkie cztery tańce wykonał Parnell, zachwycając publiczność świetną formą aktorską i znakomitą mimiką.

Członkowie zespołu Parnella, Łapińska, Zalewska, Zawadzka i Paczuska, stoją pod każdym względem poniżej poziomu swego mistrza. Najlepszą z nich jest Łapińska.

Piękne kostiumy, dobry zespół orkiestrowy, żywe tempo zmieniających się numerów — to dodatkowe elementy w pełni udanego widowiska.

Zastrzeżenia mamy pod adresem konferansjera, nieporadnie wygłaszającego nieudolne frazesy. Lepiej poprzestać na suchych zapowiedziach numerów programu, niż dopuszczać do głosu młodzieńca, nie mającego nic do powiedzenia.

W drukowanym programie chętnie widzielibyśmy pisownię „Goliat", bo — dlaczego „Goliad"?

Bufet — zgoła niedemokratyczny. Dziesięciodekowa torebka cukierków („szanteklery") — 180 zł. — to doprawdy przesada! (m)

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem „Państwowego Instytutu Wydawniczego" ukazały się ostatnio następujące książki:

JÓZEF BOK — Na Uralu. (Pamiętnik robotnika polskiego. ZSRR — 1940—1945). Str. 135.

HENRYK SIENKIEWICZ — W pustyni i w puszczy. (Wydanie nowe i ilustrowane). Str. 460.

JULIAN LIDER — Pogadanki o dialektyce i materializmie. Str. 154.

D. N. PRITT — Zimna wojna. Tłumaczyli Marian Muszkat i Jerzy Sawicki. Str. 132.

STEFANIA NEY — Dzieci Getta. (Wiersze). Str. 54.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI — T.T. Jeż. Str. 180.

PORADNIK JĘZYKOWY — (Rok 1949. Zeszyt 1. Styczeń — Luty 1949). Str. 32.

A. S. MAKARENKO — Wychowanie w rodzinie. Przełożyła z rosyjskiego Jadwiga Wierzbicka. Str. 110.

PORADNIK JĘZYKOWY — (Rok 1949. Zeszyt 2. Marzec — Kwiecień 1949). Str. 30.

TEATR — Miesięcznik. Rok IV. Nr. 4. 1949. Cena 100 zł. Str. 36.

Nakładem „Wielkopolskiej Księgarni Wydawniczej" ukazały się następujące książki:

ALEKSANDER JACKIEWICZ — Górnicy. Powieść. Str. 188.

Prof. dr. STANISŁAW KULCZYŃSKI — Po czyjej stronie prawda? Polska a Watykan. (Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 29 marca 1949 roku). Str. 14.

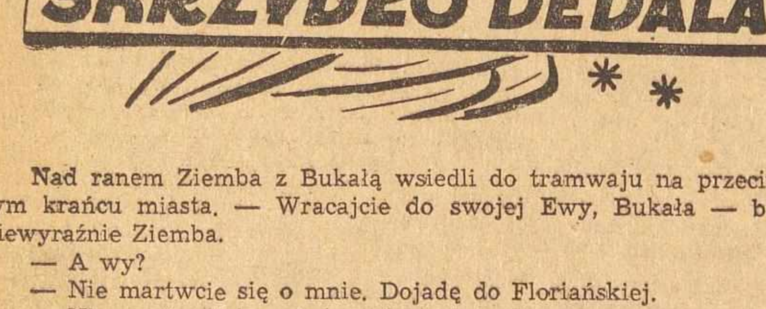

Nad ranem Ziemba z Bukałą wsiedli do tramwaju na przeciwległym krańcu miasta. — Wracajcie do swojej Ewy, Bukała — bąknął niewyraźnie Ziemba.

— A wy?

— Nie martwcie się o mnie. Dojadę do Floriańskiej.

— Nie powinniście pokazywać się tam teraz.

— Wiem o tym dobrze. Ale jednakże muszę zajść pod dziewiąty. Ma tam być dla mnie wiadomość bardzo pilna. Nie mogę czekać.

— Jesteście zmęczeni.

— Tak, jestem bardzo zmęczony...

Miasto powoli i skąpo zaczęło się zaludniać o tej wczesnej porze. Otwierano dopiero spożywcze sklepiki, chociaż letnie słońce już drgało na chłodnym niebie. Rozzłociły się wieże. Osamotniona architektura Krakowa pięknieała w swym rysunku bez krakowskich mieszczuchów... Lecz coś się wydarzyło widocznie. Bo przez poranne ulice przeleciało w wielkim pędzie i z wielkim hukiem niemieckie auto ciężarowe z uzbrojoną załogą, a potem drugie i trzecie.

Na Floriańskiej dwóch młodych ludzi oglądało wystawę, a tuż obok w bramie stał z papierosem w zębach Odrowąż. — Jest! — drgnął jeden z nich. I wszyscy trzej utonęli w bramie. Widać było stamtąd numer dziewiąty z bliska, jak na dłoni. Jak na celowniku.

Ignacy Ziemba wkroczył w ulicę Floriańską z bochenkiem chleba pod pachą. Wyglądał jak człowiek, który przed śniadaniem wyszedł po zakupy. Miał minę zaspaną i obojętną, ale myśli w rygorach najchłodniejszej uwagi, jak tyle już razy w życiu, gdy światło dnia niosło na sobie najwyższe niebezpieczeństwo. Przed chwilą minął go samochód pełen gestapowców z twarzami psów gończych. Wiedział, gdzie jechali i kogo chcieliby znaleźć.

— Nie będę tędy wracać — postanowił, wchodząc do bramy pod numerem dziewiątym, — na moment tylko skoczę na górę i spróbuję potem wydostać się przez podwórze. Niemcy mogliby wywąchać.

Na schodach znów poczuł kłującą konwulsję serca. Przystanął na chwilę. Przeszło.

Ale zaskrzypiały schody pod szybkimi krokami nóg i Ziemba zobaczył nagle, że jest otoczony na półpiętrze przez trzech młodych ludzi z rewolwerami w garściach.

— Pan Ignacy Ziemba, prawda? — zwęził oczy najstarszy z nich. Jego twarz wydała się Ziembie znajoma, ale nie mógł przypomnieć sobie, skąd. Nie odpowiedział na pytanie.

— I gdzież to pan spacerował całą noc? Ciągle ta stara komunistyczna robota, prawda?

— Tak — rzekł Ziemba spokojnie, — ciągle przez całe życie robota komunistyczna. Dziś w nocy także.

Gładka twarz tego, który mówił, wykrzywiła się histerycznie. — Ale to już była robota ostatnia. W imieniu narodu polskiego...

— Marsz stąd, smarkacze! — zmarszczył nagle brwi Ziemba. I pod jego wzrokiem dwaj młodzi cofnęli się o krok. Ale starszy pozostał i znalazłszy się teraz z podniesionym rewolwerem za plecami Ziemby — wystrzelił z bliska. Z bliska w to miejsce najgłębiej żywe, w którym tętnice niosą krew do mózgu.

Po przeciwległej stronie ulicy story na drugim piętrze były jeszcze zapuszczone, dzień ledwo przenikał.

— Daj mi kieliszek koniaku — sarknął Odrowąż z nikłym grymasem uśmiechu do swej pachnącej i pulchnej znajomej, z nią razem wchodząc do jej salonu. — Dlaczego mi nie otwierałaś tak długo?

Mieszczka zawiązała mocniej sznur jedwabnego szlafroka. — Bo spałam. Dlaczego to mówisz takim gwałtownym tonem? Co się stało?

— Daj mi kieliszek koniaku. Mówiłem ci już sto tysięcy razy, żebyś nie zadawała niepotrzebnych pytań.

Przyniosła butelkę, nalała złotawego płynu, postawiła na stole paterę z resztką tortu. Ktoś u drzwi frontowych zadzwonił. — Nie otwieraj! — spłoszył się Odrowąż — nikogo nie wpuszczaj!

— Ależ to może być listonosz po prostu — zdziwiła się jego zdenerwowaniu. — Zobaczę.

Na korytarzu rozmawiała z kimś chwilę i wróciła zaraz, podniecona i niespokojna. To sąsiadka. Dowiedziała się w sklepie, że dziś w nocy był tu napad na warszawski pociąg z transportem do Oświęcimia. Jakieś tam dzieci pouciekały. W mieście rewizje. Pozabijali Niemców w pociągu! I to Alowcy. Co oni nam narobili! Teraz wszystko się na nas skrupi. W całym Krakowie oburzenie. Wyobraź sobie, co to będzie!

— Alowcy? Komuniści? Dziś w nocy? Aha... to możliwe. Na transport do Oświęcimia, powiadasz?

— Wieźli jakieś tam dzieci warszawskie, podobno.

Odrowąż spojrzał mimo woli w okno: Przeciwległe domy ogarnęło słońce. — Napadli na transport warszawski? Bo widocznie tam komunistów wieźli. Na pewno.

Tak. W odbitym transporcie wieziono komunistów. Wśród nich najmłodszy miał lat pięć, a najstarszy dziesięć.

Kraków drżał z trwogi. Czy warto narażać spokojnych obywateli dla gromady bezdomnych dzieci? — Jesteśmy lojalni, bo jesteśmy rozsądni — szeptali pomiędzy sobą emeryci z austriackiej jeszcze administracji. — To awanturnicy prowokują. Awantury nas zgubią.

Tymczasem jednak — dla wsparcia ofensywy ze wschodu — składy amunicji, mosty i transporty wojskowe coraz częściej wylatywały w powietrze na tyłach armii niemieckiej, coraz więcej kul partyzanckich świszczało w obliczu bliskiego już frontu.

(D. c. n.)

LISTY Z TOKIO

Walka w Japonii trwa

W szarej woalce drobnego dżdżu wyrastają kontury ostrych dachów pałacu Mikada. Wiosenny dzień 1 maja podobny jest raczej do posępnego dnia wilgotnej, tokijskiej jesieni. Na moście, przy fosie zamkowej mokniе żołnierz amerykański w ciężkich, podkutych butach. Obok niego sterczy żywy manekin, w postaci japońskiego policjanta, w czarnej kurteczce...

Mimo wszystko wiosna upomina się o swoje prawa. W oparach deszczu stary cesarski plac wystroił się w nową szmaragdową zieleń.

Mokry żwir chrzęści pod stopami tysięcy ludzi, czerwone sztandary, transparenty płyną ponad głowami. **W święto 1-majowe wyszło na ulicę Tokio 250 tysięcy robotników!**

— Pracy, ryżu i mieszkań! — głoszą napisy. — Nie chcemy być kolonią! Do walki o pokój, wolność i niepodległość!

Wiec kończy się. W takt dźwięków „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" — olbrzymie szeregi defilują przed oficjalną rezydencją premiera rządu.

— Precz z rządem Iosida! — grzmi tłum.

GDY PREMIER CHORUJE...

Zaledwie trzy miesiące minęło od chwili dojścia do władzy gabinetu Shigeru Iosida. To niedługi termin nawet dla Japonii, której rządy zmieniają się bardzo często.

Już przy porodzie — prasa nie wróżyła temu noworodkowi długiego i szczęśliwego żywota. W opinii prasy był on najbardziej reakcyjnym stworem, jaki powstał po trzech poprzednich.

Nie zdążyli posłowie liberalno-demokratycznej partii przywitać swego leadera tradycyjnym „Banzaj", w jego nowej roli, gdy Iosida „zachorował" i wyjechał do podmiejskiej willi w Oiso, ażeby w samotności rozważyć piętrzące się przed nim zagadnienia.

W czasie pobytu premiera mały kurort zaroił się ministrami, działaczami, ba, nawet funkcjonariuszami prokuratury.

Bowiem już w pierwszych dniach urzędowania, prezes rady ministrów składał zeznania w sprawie niektórych działaczy, zamieszanych w skandaliczną aferę spółki „Siowa Denko"

W ostatnich czasach w Japonii, powstała już pewna tradycja: ministrowie bezpośrednio ze swych urzędowych gabinetów przenoszą się na ławę oskarżonych, pociągani do odpowiedzialności za różnorodne kryminalne machinacje. **7 maja w Sądzie Okręgowym w Tokio rozpoczęła się sensacyjna sprawa Siowa Denko, która spowodowała upadek poprzednika Iosida — premiera Asida.** Będzie czas, by o tym jeszcze pomówić. Przypuszcza się, że proces potrwa około 2 lat!

ZA PRZYKŁADEM AMERYKI

Formując gabinet Iosida wyraźnie zaznaczył, że głównym zadaniem rządu będzie walka z postępowym ruchem robotniczym, a przede wszystkim z awangardą ruchu t.j. partią komunistyczną. Biorąc za wzór faszystowską „komisję do badania antyamerykańskiej działalności", powstałą w Waszyngtonie, premier wpadł na genialny pomysł zorganizowania czegoś podobnego w Tokio.

Jednakże od pierwszej chwili rząd natrafił na kategoryczny opór sił demokracji.

Przez cały kraj przetoczyła się fala protestów z Centralą Związków Zawodowych, zrzeszeniami postępowej inteligencji, profesorami uniwersytetów na czele. Projekt ustawy nazwano krótko: „nawrotem do barbarzyństwa".

Iosida obrał inną taktykę.

Wydano dekret, że jakiekolwiek przeciwstawianie się polityce władz okupacyjnych czy też organów rządu japońskiego, kwalifikowane będzie jako „antydemokratyczna działalność".

Rząd władny będzie rozwiązywać organizacje, wykazujące podobne intencje, a poszczególnych członków usuwać ze służby publicznej.

Na ścieżce tak znakomicie pomyślanej koncepcji, powyrastały nowe kwiatki ustaw: **ograniczenie prawa do strajku, zakwalifikowanie całego szeregu dziedzin pracy do zakładów „użyteczności publicznej", a co za tym idzie pozbawienie robotników prawa do strajku i prawa zawierania zbiorowych umów.**

ODPOWIEDZIĄ — WYBORY

Odpowiedzią na przytoczoną akcję rządu był rezultat ostatnich wyborów do parlamentu. **Liczba posłów komunistycznych z dotychczasowych 4 pod skoczyła do 35!**

Nie pomogła cała zażarta kampania, prowadzona przeciwko nastrojom ludności przez amerykańskie władze okupacyjne wespół z japońskimi zausznikami. Sztab Mac Arthura wszelkimi możliwymi środkami „nie mieszał się" do sprawy wyborów. Nawet salwy amerykańskie „nie mieszały się", rozrzucając tysiące ulotek z wezwaniem do nieoddawania głosów na komunistów!

A tymczasem niemal codziennie napływają wiadomości o wybuchach nowych strajków. **Ostatnio w maju porzucili pracę robotnicy wszystkich kopalni węgla, zjednoczeni w 740 związkach zawodowych.**

Rząd p. Iosidy przestraszył się nie na żarty.

W przywracaniu „porządku" brało udział, według oficjalnego komunikatu, 2.000 policjantów. Należy się dziwić, że padło zaledwie kilkudziesięciu robotników, przy tak poważnej sile zbrojnej...

Równocześnie zagrzmiały puzony amerykańskie.

HARMONIJNA WSPÓŁPRACA

Szef „oddziału wychowania", przy sztabie Mac Arthura — Amis wezwał do siebie przedstawicieli Związków Zawodowych i grożąc represjami, w najbardziej ultimatywnej formie, wezwał przedstawicieli do natychmiastowego przerwania strajku, zaniechania wieców i wstrzymania się od jakiejkolwiek propagandy przeciwko wydanym przez rząd japoński — ustawom.

Cóż za harmonijna współpraca władz okupacyjnych i państwowych!

W kwestiach polityki ekonomicznej istnieje nie mniejsza sielanka.

Budżet państwowy, opracowany przez ministra Skarbu, poprawia agent Wall-Street, Dodge, i miast i tak **już niewiarygodnej sumy wydatków 578 miliardów, podnosi ją do 705 miliardów!**

Ludzie pracy mają zapłacić 515 miliardów, resztę dadzą podwyższone o 60 procent taryfy kolejowe i inne pośrednie ciężary. To wszystko przy skali zarobkowej o połowę niższej niż przedwojenna!

Trzeba stwierdzić bezstronnie, że w całym budżecie jest jednak pewna znaczna pozycja na poprawę bytu. Na poprawę bytu... armii okupacyjnej.

Oto jaka atmosfera polityczna otacza nowy rząd premiera Iosida.

Wystarczy dodać do tego artykuły prasy amerykańskiej, która bije na alarm, wskazując na nikłą liczbę wojsk okupacyjnych i doradza uzbrojenie wojsk japońskich — ażeby zrozumieć, że w obliczu potężniejących ruchów wolnościowych ludów azjatyckich i katastrofy w Chinach, panowie militaryści z USA mozolnie przygotowują nowy teren wypadowy, na Dalekim Wschodzie.

*

Siły prawdziwej demokracji japońskiej bynajmniej nie wygasły. Zrywają się do walki, czy to z okazji amerykańskiej inicjatywy stworzenia — na wzór sławnego paktu Atlantyckiego, — „paktu obronnego Oceanu Spokojnego", czy też organizując konferencję obrońców pokoju, która odbyła się w Tokio 25 kwietnia.

Siły demokracji japońskiej wzrastają, skupiają się...

Lud Japonii zdaje sobie sprawę, kto jest jego wrogiem, a kto przyjacielem, bez względu na to, czy panowie z Wall-Street łącznie ze swymi Mac-Arthurowskimi mandatariuszami — zadowoleni są z tego, czy też nie!

W. KRYŁOW — „Nowoje Wremia"

CZYTELNICY PISZĄ:

Kierowca nie był pijany

Zw. Transportowców w Częstochowie wyjaśnia

Otrzymaliśmy pismo od. Zarządu Okręgowego Zw. Zawodowego Transportowców RP w Częstochowie z wyjaśnieniami odnośnie artykułu pt. „Kłobucko ma też swoje pasje" zamieszczonego w 128 (670) numerze naszego pisma, z dnia 11 maja br., w którym poruszono m. in. sprawę pijanego kierowcy obsługującego autobus kursujący na linii Kłobucko — Częstochowa.

W piśmie tym czytamy:

„Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Zaw. Transportowców w Częstochowie dołożył wszelkich starań, aby ustalić czy omawiany wypadek miał istotnie miejsce i kto był jego sprawcą. Jak wykazało dochodzenie i materiał dowodowy, kierowcą autobusu w tym dniu był ob. Zenon Bogacz, cieszący się opinią wzorowego pracownika, w pełni zdającego sobie sprawę z odpowiedzialności za życie osób przez siebie przewożonych".

Do pisma Zw. Transportowców załączone jest oświadczenie ob. Bogacza, przedstawiające wspomniane zajście wraz ze stwierdzeniem Posterunku Milicji Obywatelskiej w Kłobucku, że kierowca autobusu nie był pijany.

Ze swej strony dodać musimy, że ów **pijany osobnik, którego nasz wysłannik wziął za kierowcę autobusu, nazywa się Piotr Lisiecki,** podobno były współwłaściciel firmy obsługującej linię autobusową Kłobucko — Częstochowa. **Jego zachowanie się wobec obsługi autobusu, a nawet zabranie kluczyków od wozu, mogło nasunąć przypuszczenie, że należy on do obsługi samochodu, tym bardziej, gdy oświadczył on pasażerom, że „autobus nie pojedzie, bo kierowca jest pijany".** Toteż gdy autobus ruszył z kierwocą Bogaczem, można było sądzić, że kierownictwo zastąpiło ob. Bogaczem pijanego szofera.

Montuje się drużyna

Orląt Częstochowy

Jak już podawaliśmy, w dniu 19 bm. juniorzy Częstochowy rozpoczną rozgrywki z juniorami innych okręgów o puchar Polskiego Związku Piłki Nożnej. Dnia tego przeciwnikiem juniorów Częstochowy będą juniorzy Łodzi — mecz ten odbędzie się przed spotkaniem międzyokręgowym Opole — Częstochowa.

Treningi juniorów objął b. reprezentant Częstochowy — Kołodziejczyk, przy czym ustalono następujący kalendarzyk: wtorki i czwartki od godz. 16-ej do 18-ej juniorzy Ogniwa, Związkowca, Gwardii, ZZK, Elektrodynu i Rzemieślnika; a od godz. 17-ej do 19-ej na boisku Włókniarza w te same dni juniorzy Włókniarza, Papierni i Zrywu Stradom.

Uczestnictwo juniorów obowiązkowe pod rygorami. Wraz z zawodnikami winni stawiać się również i kierownicy drużyn.

15-tu najzdolniejszych juniorów zostanie wysłanych na centralny obóz wyszkoleniowy w turnusie od 28 lipca do 18 sierpnia rb. Pod uwagę będą wzięci zawodnicy urodzeni w latach 1931—1933.

Sport pływacki Warmii i Mazur

nareszcie wkracza na drogę rozwoju

W tych dniach w Woj. Urzędzie Kultury Fizycznej w Olsztynie odbyło się z udziałem delegatów PZP, dyr. Boberowej, zebranie organizacyjne Okręgowego Zw. Pływackiego. Do zarządu weszli ob. Gadziński — prezes, ob. Komola — wiceprezes, ob. Kamiński — skarbnik i ob. Czarnecka — sekretarz.

Fakt powstania na naszym terenie związku pływackiego należy powitać ze szczególnym uznaniem, bowiem jak wiemy, mimo sprzyjających warunków, jakie posiada sport pływacki Warmii i Mazur, ta właśnie gałąź sportu dotychczas leżała odłogiem. Przed nowymi władzami stoi więc wiele do zrobienia i odrobienia.

Doceniając nasze potrzeby władze związkowe energicznie zabierają się do pracy. Już wkrótce, w drugiej połowie bieżącego miesiąca zorganizowane zostaną na jez. Krzywym masowe egzaminy pływackie. Zdający po przepłynięciu 1000 m. otrzymuje czepek, którego posiadanie uprawnia do pływania na wodach otwartych.

Jednocześnie, również na jez. Krzywym, okręgowy związek organizuje bezpłatne dwutygodniowe kursy pływackie dla początkujących i zaawansowanych. Kursy przeprowadzi trener związkowy ob. Stankiewicz.

Jak widzimy więc, nasz sport pływacki zaczyna wkraczać na właściwe drogi rozwoju. Szkoda tylko, że dopiero w tym roku, (t)

Mistrzostwa międzyszkolne

w Braniewie

W Braniewie odbyły się międzyszkolne zawody lekkoatletyczne, w których wzięła udział młodzież z 11-letniej szkoły podstawowej i publicznej średniej szkoły zawodowej, łącznie 71 zawodniczek i zawodników.

Na wyróżnienie zasługują jedynie wyniki w skoku w dal, poza konkursem zresztą uzyskane przez Kłosa 505 i Ogińskiego 559.

Na zakończenie drużyny obu szkół rozegrały mecz piłkarski, zakończony zwycięstwem 11-latki 3:2. (SK)

Wyścigi kajakowe

w Elblągu

W Elblągu odbyły się wyścigi kajakowe z udziałem miejscowych klubów sportowych.

RADIO

na dzień 13 czerwca 49 r. (poniedziałek)

Sygnał czasu 5.10 12.00 Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00 Program na dziś 6.55 na jutro 23.50 Wszechnica 8.35 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy 6.15 Muzyka 6.30 Gimnastyka 7.20 Muzyka 8.05 „Informator radiofonizacji" 8.55 Dla klas starszych. 9.15 Przerwa 11.40 Dla klas młodszych 12.20 Dla wsi: 12.50 Przerwa 15.30 dla dzieci: „Hallo, młodzi fizycy" 15.45 „Gawędy lekarskie" 15.55 T. P. Z. 16.00 Kompozytor Tygodnia: Berlioz 17.15 Koncert rozrywkowy 18.00 „Głos mają kobiety" 18.15 Recital fortepianowy 18.40 Morawski: Kwartet smyczkowy 19.15 Dla wojska 19.40 Muzyka taneczna 20.20 Koncert popularny 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa 22.00 „Na dobranoc" — Ork. Rachonia 20.45 Muzyka 23.10 Koncert symfoniczny: muzyka rosyjska 24.00 koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Ogłoszenie

Polska Agencja Drzewna „Paged" w Olsztynie, ul. Bałtycka 1, sprzeda w drodze przetargu ofertowego:

1) Samochód osobowy ADLER JUNIOR
2) Samochód półciężarowy HORCH
3) Silnik samochodowy Adler-Junior.

Powyższe samochody i silnik można oglądać w dniach od 17 do 20 czerwca br. w garażach „Pagedu" przy ul. Warszawskiej Nr 81a w godzinach urzędowych.

Oferty na poszczególne jednostki należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 23 czerwca br. w biurze „Pagedu".

Otwarcie ofert nastąpi dnia 25 czerwca br. o godz. 12 w lokalu „Pagedu" w Olsztynie, ul. Bałtycka Nr 1.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów. K 516-1

Egzaminy w Państwowym Liceum Pedagogicznym

W dniach od 30 czerwca do 3 lipca br. odbędą się w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Radomiu wstępne egzaminy selekcyjne młodzieży, pragnącej poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Udokumentowane podania w sprawie przyjęcia tylko do klas: I, II i III przyjmuje codziennie kancelaria szkoły w godzinach urzędowania do dnia 26 czerwca.

Egzaminów dodatkowych po wakacjach nie przewiduje się. 948-1

W pilnej sprzedaży

domy całe i części nieruchomości, place różnych wymiarów, śródmieście i przedmieścia, sprzedają i nowe zgłoszenia przyjmują Żuchowski — Zabłocki. Częstochowa — Kościuszki 25 m. 20, godz. 16 — 18. 2473-1

KĄCIK SZACHOWY

Po ośmiu rundach turnieju

prowadzą kolejarze

W VIII rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Olsztyna, Brożyński zremisował z Hoppem, Kołomecki wygrał z Markunem i Kata-

rzyńskim, Bieńkowski z Wiśniewskim, Świetlikowski z S. Leokajtisem, Sempioł z Markunem i Lewkowiczem, Anioł z J. Leokajtisem i Lewkowiczem.

Stan turnieju: Lewkowicz, Katarzyński, J. Leokajtis, i Züss posiadają po 1 pkt., Kamiński i Markun po 1 i pół, Wiśniewski — 2, S. Leokajtis — 2 i pół, Kalinowski, Świetlikowski i Sempioł po 3, Szybiński i Wodziński po 4, Schele i Bieńkowski po 5, Hoppe i Anioł po 5 i pół, Brożyński — 8 i pół i Kołomecki 9.

Na czoło turnieju zdecydowanie wysunęli się Kołomecki i Brożyński, obydwaj zawodnicy sekcji szachowej ZZK. (lb)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego Jan Podbielski w Białymstoku na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że 14 czerwca 1949 r. od godz. 11-ej rano w mieszkaniu ob. Ruszczewskiej Felicji przy ul. Sobieskiego 2 odbędzie się licytacja ruchomości meblowych oszacowanych na 60.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Komornik
K. 347 **Podbielski Jan**

M. EDEL

TRUDNA SYTUACJA

Rozmowa zastępcy dyrektora Wielkiej Grodzickiej Fabryki Porcelany, Amplejewa z wicedyrektorem hodowlanego sowchozu, Kupinem dziwnie nie kleiła się, choć sprawa była prosta: wicedyrektor sowchozu prosił o wykonanie trzech kobaltowych serwisów do herbaty, z monogramami.

— Rozumiecie Nikołaju Parfienowiczu — mówił przedstawiciel sowchozu — że drogich gości nie można zadziwić byle czym! Co im ofiaruję na pamiątkę? Śmietankę? Baranka? Skórkę karakułową? To wszystko bzdura w stosunku do naszej skali! Twoja fabryka pod bokiem. Zwróćcie się do nas w czasie zasiewów, czy żniw. Pomożemy, nie ma o czym gadać- Proszę tylko o trzy serwisy, koniecznie ze złotą obwódką, i oczywiście z monogramami...

Nikołaj Parfienowicz lekko kręcił głową i patrzył na gościa, jak lekarz na chorego, który nic nie wie, o swojej ciężkiej chorobie.

— Czy wiesz, ile lat istnieje nasza fabryka? — powiedział Nikołaj Parfienowicz. — Bez mała sto! A czy wiesz o tym, że w naszej fabryce pracują właściwie tylko trzy dynastie: Trubkinowie, Amplejewowie i Kirdiaginowie. Że te trzy robotnicze dynastie budowały fabrykę, odnawiały ją i że w ogóle więcej tu mamy tradycji, niż Mały Teatr w Moskwie?

— Dobrze, ale co mają wspólnego te trzy dynastie z moimi trzema serwisami?

— Jak brzmi moje nazwisko? Amplejew! A jak się nazywa moja żona z domu? Trubkina! Zrozumiałeś? Zdajesz sobie sprawę, w jakiej jestem sytuacji?

— Nic nie rozumiem. Wykręcasz kota ogonem!

W tej chwili na progu ukazała się niewielka figurka Iwana Nikodimowicza w czarnym ubraniu, w okularach w pozłacanej oprawie. Cały kolektyw Wielkiej Grodzickiej fabryki porcelany nazywał Iwana Nikodimowicza, szefa wydziału artystycznego zdobnictwa — „zarządzającym życiowymi przypadkami". Zalatywało od niego eterem i farbami.

Zobaczywszy „zarządzającego przypadkami", zastępca dyrektora fabryki podniósł się z fotelu, oparł się końcami palców o biurko i potrząsnął głową jak bokser na ringu. Zdawało się, że za chwilę Nikołaj Parfienowicz przeszkoczy przez stół i rzuci się bądź do walki, bądź do ucieczki.

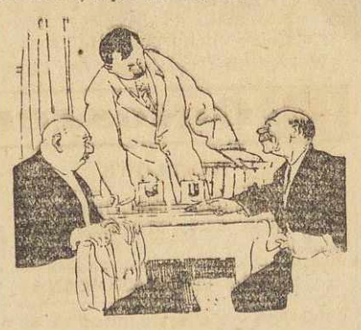

Iwan Nikodimowicz milcząco przywitał się z Kupinem, zasiadł w fotelu i zaczął przecierać okulary.

Nikołaj Parfienowicz spojrzał tragicznie na wicedyrektora sowchozu. Oczy jego wyraźnie mówiły: zaraz będziesz świadkiem moich cierpień...

— No co? Jazda — starał się zachować spokój i tylko bębnił nerwowo palcami po stole. — Co? Zduna? Ciężarówkę? Desek na budowę stadionu? Dekarza? Osobówkę do domu położniczego?

Iwanow Nikodimowicz zwrócił się do Nikołaja Parfienowicza i spokojnie rzekł:

— Czego się gorączkujesz?

Spokojny ton jeszcze bardziej go podrażnił.

— Z góry oświadczam — huknął zastępca dyrektora — maszyn nie ma! Ciężarówki wożą produkcję i torf. Stolarzy nie ma. Zduni zajęci w kotłowni. Osobówka w remoncie. Nie mam ani jednej deski. Jeżeli w tej chwili padnę trupem, to nie będziecie mieli z czego trumny zrobić. To wszystko!

— Dlaczego się de-ner-wujesz? wysylabizował Iwan Nikodimowicz. Ja, jako członek rady zakładowej...

— Wiem! Słyszałem! Kiedyż cię męczycielu wywalą? Wszyscy wiedzą, że 15 lat z rzędu jesteś członkiem rady...

— Ty też byłeś członkiem rady zakładowej — odpowiedział Iwan Nikodimowicz i surowo popatrzył na przeciwnika.

— Byłem! Lecz nie męczyłem kierownictwa tak jak ty...

Orację przerwał sekretarz wściubiwszy nos w drzwi:

— Iwanie Nikodimowiczu proszą was w pilnej sprawie.

Kierownik oddziału wyszedł.

— Wróci — ponuro wyjaśnił Nikołaj Parfienowicz gościowi, obserwującemu milcząco całą scenę. — Na pewno wróci... Nie wiem tylko, po co przyszedł? A spróbuj nie dać mu czego chce! Spróbuj! Jesienią zatrzymałem wydawanie pokostu w czasie remontu szkoły fabrycznej, poszedł ze skargą do redaktora zakładowej gazety, a na drugi dzień ukazała się wzmianka: „Bezduszny stosunek towarzysza Amplejewa do szkoły".

— Trzeba było przywołać do porządku kierownika waszej prasy. Przecież to podrywanie autorytetu dyrekcji. Trzeba było pogadać z redaktorem,— radził Kupin.

— Pogadać z redaktorem? Pewnie, że gadałem! I to tak, drogi towarzyszu, że obiad diabli wzięli. Redaktor gazety fabrycznej — to moja żona. Ta sama Trubkina! Jej dziad w 1918 roku wydzierał fabrykę Anglikom i Amerykanom, kiedy szli z północy...

— No to trzeba było pomówić z rarą zakładową — odparł poważnie wicedyrektor sowchozu. — Dlaczego tolerować?

— Z radą zakładową? Widziałeś tego staruszka, z jaką pompą wchodził do gabinetu? On jest wiceprzewodniczącym rady. A do tego mój teść! Mało im, że mnie opaskudzili w gazecie, to jeszcze dostałem monit od rady. Rozumiesz, w jakim jestem położeniu? Wiem, co na to odpowiesz! Trzeba było zwrócić się do partyjnego komitetu. Słusznie, bardzo słusznie! Tylko, że sekretarzem komitetu jest Borys Kirdiagin, bohater Zw. Radzieckiego, krewny mego teścia i żonaty z córką głównego mechanika Amplejewa. A ojciec sekretarza komitetu partyjnego razem z ojcem głównego mechanika, ten oto komin fabryczny pobudowali, wtedy, kiedy mój ojciec był u nich murarzem.

W ciągu stu lat wszyscy tu powchodzili do rodziny „poprzeżeniali się" i sam już teraz nie dojdziesz, kto tu Amplejew, kto Kirdiagin, a kto Trubkin. Wszyscy swoi — gdzie się nie obrócisz!

Kupin zdziwił się nie na żarty.

— Nie widzę w tym nic złego! Gdyby tak u nas w sowchozie...

— Nie marz o tym, — przerwał Nikołaj Parfienowicz. — Bez krytyki nie obejdzie się. I to tak krytykują, że nie ma gdzie uciec. Przypatrz się, w jakiej jestem sytuacji. Ogródkiem dziecięcym zarządza moja teściowa Olimpiada Nikołajewna Trubkina. Obiecałem jej zrobić ogrodowe łóżeczka dla dzieci. I nie zrobiłem. Skandal! Cała rodzina podniosła gwałt. A rodzina, to prawie cała fabryka! Pomyśl tylko: dziś żona wydrukowała o mnie wzmiankę, a nazajutrz wypadały imieniny teściowej. Miałem nie pójść, czy jak? Krytykują i nie boją się popsuć stosunków. Teść mój doprowadza mnie do białej gorączki!

Przypuśćmy, że u jakiejś tam wdowy po poległym żołnierzu, dach zacieka. Naturalnie, jak jest czas, trzeba naprawić. Nie, musisz mu dać natychmiast papę, gwoździe i dekarza! U kogoś zjawił się noworodek i to nie byle jaki — dziad pisklaka jest jednym z najlepszych formiarzy, a ojciec kieruje koaliowym mieszadłem i wypełnia plan w 160 procentach.

Natychmiast trzeba wręczyć noworodkowi prezent od rady zakładowej: kolorową filiżankę z napisem: „wyrośniesz, sam lepszą zrobisz". Ganiaj dyrektorskiego „Zisa" do szczęśliwej matki, bo to, poza tym — formiarka — stachanowka.

W tym momencie powrócił Iwan Nikodimowicz. Amplejew spojrzał wzrokiem męczennika na wicedyrektora sowchozu. Zaraz usłyszysz.

— Nikołaj Nikołaju Parfienowiczu, posłuchaj co to za sprawa — cicho zaczął „zarządzający przypadkami", — dziś przyjeżdżają goście z Omielczyńskich zakładów dla wymiany wzajemnych doświadczeń i omówienia współzawodnictwa pracy... tak, że...

— Wiem! W czym rzecz? Posłałem autobus na stację.

— W porządku. Chcemy ich przyjąć w klubie. Tobie przypadnie powitać ich w imieniu dyrekcji.

— Powitać? No, cóż, mogę... — wyczekującym tonem odparł Nikołaj Parfienowicz, przeczuwając, że sprawa na tym się nie kończy, i że tu pachnie nowym „podkopem".

— Wszystko? — zapytał.

— Widzisz należałoby ich właściwie zaprosić na poczęstunek: przecież to nasi koledzy po fachu, a fabryka ich także dobra. Prawda, jeszcze młoda, ma dopiero 23 lata, ale pracuje ponad normę. Prócz tego i tam nasi Kirdiaginowie, Amplejewowie i Trubkinowie pracują jako inżynierowie i majstrowie. Dyrektorem jest jeden z naszych robotników.

Nikołaj Parfienowicz przeszył Iwana Nikodimowicza zabójczym wzrokiem:

— Niech rada zakładowa wyasygnuje na przyjęcie!

— Rada daje, o radę nie troszcz się. Ale trzeba, żeby i dyrekcja...

— Idźcie do dyrektora! Ja nie mam żadnych funduszów. Do dyrektora!

— Dobrze, my prosimy tylko, ażebyś pośredniczył.

— Nie będę pośredniczył — oświadczył stanowczo Amplejew.

Iwan Nikodimowicz opadł na fotel i zaczął przecierać okulary.

Nikołaj Parfienowicz wiedział, że w takiej sytuacji należy oczekiwać gwałtownego ciosu i wstrzymał oddech.

— I Parfien Iwanowicz prosi... — cicho i jakoś niepewnie przemówił „zarządzający przypadkami".

— Kto prosi? — jakby nie dosłyszawszy, zapytał Amplejew.

— On prosi — powiedział teść, nakładając okulary i nie patrząc na zastępcę dyrektora.

Nikołaj Parfienowicz nagle zainteresował się widokiem za oknem i rzekł od niechcenia:

— Dużo nie damy. A zresztą, oczywiście pomożemy radzie zakładowej. Pomówię z dyrektorem.

Iwan Nikodimowicz wyszedł. Po kłopotliwej pauzie, Kupin zapytał:

— Kto to ten Parfien Iwanowicz?

— Parfien Iwanowicz? Nasz delegat — z westchnieniem odrzekł Amplejew. A zresztą mój ojciec. Zarządza FZO. Tak. Zrozumiałeś? A ty chcesz, żebym ja ci dla twoich zwierzchników robił służalcze serwisy ze złotą obwódką i monogramami? Znasz teraz moje położenie. Gdybym zrobił serwisy, to by mnie tak skrytykowali wymówkami i w gazecie i dostałbym takie cięgi, że żyć by się odechciało.

Zaraz by powstał krzyk: „Rodzinę, dynastię robotniczą kompromitujesz! Fabrykę dyskredytujesz!"

Moja sytuacja jest bardzo kłopotliwa... Filiżanek, talerzy, półmisków dla twojej robotniczej stołówki mogę ci dać choćby pełny wagon. A serwisów z obwódką, z imieniem i nazwiskiem — nie mogę. Świat mi obrzydzą...

Wicedyrektor sowchozu uścisnął w milczeniu rękę zastępcy dyrektora fabryki i wyszedł.

Wyszedł obrażony

tłum. Jan Krusz

Zaopatrzenie naszego rynku

najżywszą troską prezydium OWRN

Wobec oczywistych niedomagań, jakie ujawniły się ostatnio w sieci dystrybucyjnej naszego województwa na odcinku sprzedaży detalicznej artykułów pierwszej potrzeby, z inicjatywy prezydium OWRN odbyła się z udziałem przedstawicieli zainteresowanych instytucji specjalna konferencja, poświęcona temu zagadnieniu.

Przedmiotem obrad było głównie zaopatrzenie rynku w mięso, tłuszcze zwierzęce i roślinne, nabiał, jaja, warzywa i inne artykuły powszechnego użytku, jak obuwie, koszule itp.

Stwierdzono, że wymienione artykuły dostarczane są na rynek w wystarczającej ilości, ale częstokroć nie właściwie rozprowadzane, co powoduje formowanie się przed sklepami kolejek, stwarzając fałszywe pozory niedostatecznego zaopatrzenia.

Zwrócono także uwagę na trudności w nabywaniu warzyw, których mamy przecież na naszym terenie nadmiar. W tym wypadku winę ponosi głównie Centrala Ogrodnicza, która nie potrafiła należycie zorganizować detalicznej sprzedaży.

Zauważono również, że dom towarowy sprowadza koszule „hurtem" bez wyszczególnienia ilości sztuk w każdym rozmiarze, wskutek czego posiada nadmiar pewnych numerów przy braku innych.

Po przedyskutowaniu sprawy, postanowiono powiększyć znacznie ilość punktów detalicznej sprzedaży mięsa, tłuszczu, nabiału i warzyw tak, aby każdy obywatel mógł bez stania w kolejce zaopatrzyć się w żywność w godzinach rannych jeszcze przed udaniem się do swego warsztatu pracy.

Żywą wymianę myśli wywołało też inne, niemniej istotne zagadnienie, związane z obsługą klientów w sklepach, która nie wszędzie stoi na należytym poziomie i wywołuje słuszne narzekania na brak uprzejmości ze strony ekspedientów.

W związku z tym postanowiono urządzić już w najbliższym czasie **konkurs uprzejmości dla pracowniczek i pracowników sklepów detalicznych państwowych, spółdzielczych i prywatnych**, a na przyszłość zorganizować **stałe współzawodnictwo** w uprzejmości, które według naszych pojęć powinno przede wszystkim polegać na szybkim, starannym i solidnym obsługiwaniu klientów.

Reasumując obrady, przewodniczący mgr. Piaskowski podniósł z naciskiem, że **prezydium OWRN będzie trzymać rękę na pulsie zaopatrzenia rynku i żywo reagować na wszelkie dostrzeżone objawy zaniedbania lub złej woli. (l)**

Dodatkowy kredyt

dla samorządów

Na skutek interwencji prezydium OWRN Rada Państwa przyznała naszemu samorządowi terytorialnemu na pokrycie niedoborów budżetowych w r. 1949 kredyt dodatkowy w sumie ponad 52 mil. zł, z czego 34,2 mil. zł dla miast wydzielonych, będących siedzibami powiatów, i 18 mil. zł dla powiatowych związków samorządowych.

Sumy te zużyte zostaną na przewidziane w budżetach wydatki w zakresie oświaty, opieki społecznej, zdrowia, popierania rolnictwa itp. (l)

30 przyszłych traktorzystek

staje do pracy na kursie Ligi Kobiet

W dniu 14 bm. w lokalu olsztyńskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła przy ul. Mickiewicza 5 nastąpi otwarcie pierwszego w naszym województwie kursu dla traktorzystek. Kurs ten zorganizowany został przez Woj. Zarząd Ligi Kobiet w ramach akcji szkolenia zawodowego.

Program kursu, który trwać będzie trzy miesiące, podzielony jest na dwie części, teoretyczną i praktyczną.

W części teoretycznej uczestniczki kursu, które w liczbie 30 zgromadzone zostały z terenu całego województwa, zapoznają się z zasadami budowy i działania ciągników, oraz przejdą pełne przeszkolenie zawodowe mechaników.

W pierwszej części kursu przewidziane są także wykłady z zakresu wiedzy społeczno-politycznej i zajęcia świetlicowe. Będą również zorganizowane t. zw. zespoły dobrego czytania.

Po zakończeniu nauki kursantki zostaną zatrudnione w PGR.

W czasie trwania całego kursu, który jest bezpłatny, przyszłe traktorzystki otrzymają całkowitą opiekę i wyżywienie oraz pomoc w odzieży (kombinezony robocze). (ada)

Przed konferencją

kół grodzkich TPPR

W związku ze zwołaną na czwartek dnia 16 bm. konferencją grodzkich kół TPPR są w toku ostatnie przygotowania zarówno w Zarządzie Grodzkim, jak i w poszczególnych kołach, których posiadamy w Olsztynie już 157.

Szczególną aktywność wykazują koła przy Izbie Skarbowej, Pagedzie i Dyrekcji Lasów Państwowych. Natomiast pewna ospałość cechuje przygotowania w kołach gastronomików oraz piekarzy. Przydałoby się także ożywienie kołom przy Dyrekcji Przemysłu Miejscowego liceum komunikacyjnego, liceum ogrodniczego i CPN.

Pod względem ilości prenumerowanych czasopism TPPR poczesne miejsce zajmuje ZEOM. Dobrą również lokatę mają koła SPB, Spółdzielni „Mazur" i wiele innych. (an)

1-a wojewódzka konferencja PZPR

rozpoczęła wczoraj dwudniowe obrady

W dniu wczorajszym w sali Teatru im. St. Jaracza w Olsztynie rozpoczęła dwudniowe obrady I. wojewódzka konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W obradach bierze udział 340 delegatów woj. olsztyńskiego oraz przybyli z Warszawy przedstawiciele KC PZPR, wicemin. Obrony Narodowej gen. E. Ochab i A. Alster.

Po odśpiewaniu przez zebranych „Międzynarodówki", konferencję otworzył 1-y sekretarz KW PZPR Paweł Wojas. Po wyborze prezydium, przewodnictwo konferencji objęła ob. Nowicka, kierownik wydziału kobiecego KW PZPR, udzielając głosu I. sekretarzowi Komitetu Wojewódzkiego P. Wojasowi, który wygłosił referat, omawiający sytuację międzynarodową oraz wszystkie żywotne problemy życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego naszego województwa. Zagadnienia, poruszone w tym referacie ,jak i w dyskusji, która zakończyła pierwszy dzień obrad, omówimy obszerniej w najbliższych numerach „Życia".

Po referacie konferencja przystąpiła do wyboru komisji mandatowej, skrutacyjnej i redakcyjnej. Wyboru komisji dokonano jednomyślnie w głosowaniu jawnym.

Rzęsistymi brawami została powitana delegacja robotników i pracowników TOR w składzie: A. Szumiel, St. Myszka, A. Wasilkowski, Jankowski i J. Niesiurek, która złożyła konferencji meldunek o osiągnięciach Technicznej Obsługi Rolnictwa. Robotnicy złożyli jednocześnie na ręce prezydium upominek w postaci modelu traktora z pługiem. Model przekazany będzie Komitetowi Centralnemu PZPR.

Wystąpienie robotników TOR zamieniło się w żywiołową manifestację na rzecz klasy robotniczej, międzynarodowego proletariatu i generalissimusa Stalina.

*

W dniu dzisiejszym po zakończeniu dyskusji i po wysłuchaniu sprawozdań Komisji Rewizyjnej i Komisji Mandatowej, delegaci dokonają wyboru Komitetu Wojewódzkiego. Obrady zakończą uchwały i rezolucja. (mag)

Gody Wiosenne

Konkurs dla fotografów — amatorów

Z czym wystąpi harcerstwo olsztyńskie?

Inspektorat Kulturalno - Oświatowy Spółdzielni Wydawn. - Oświat. „Czytelnik" w Olsztynie ogłasza konkurs fotograficzny na najpiękniejsze zdjęcia z tegorocznych olsztyńskich Godów Wiosennych.

Udział w konkursie mogą brać wyłącznie fotografowie - amatorzy.

Nadesłane najpóźniej do dnia 15 lipca prace, podpisane i zaopatrzone w godło, zostaną poddane ocenie publiczności na specjalnej, kilkudniowej wystawie.

Pięćdziesiąt prac, uznanych przez zwiedzających za najlepsze, odznaczy Inspektorat cennymi nagrodami książkowymi najcelniejsze z nich zamieści w wydawnictwach ilustrowanych „Czytelnika".

*

Do godowych, wesołych zapasów stają również wypróbowane we wszelkich imprezach tego rodzaju harcerstwo.

Olsztyńska Chorągiew Harcerska zasiliła już druhami i druhnami wszystkie sekcje godowe komitetu organizacyjnego i zapowiedziała, że obeśle również wszystkie konkurencje programu.

Z czym druhowie wystąpią? — Nie wiadomo. Domyślamy się jednak, że będzie to coś niebywałego. (t.s.)

Dzień Olsztyna

SPB WZYWA PDT

W dniu 11 bm. odbyło się walne zebranie pracowników SPB. Po wysłuchaniu referatu ob. Ostrowskiego o przyjaźni polsko-radzieckiej zebrani jednomyślnie uchwalili gremialne wstąpienie do szeregów TPPR, oraz zaprenumerowanie gazety „Wolność". Jednocześnie pracownicy SPB wezwali do szeregów TPPR pracowników PDT.

NOWE WŁADZE SP

W Olsztynie ukonstytuował się Woj. Komitet Stronnictwa Pracy. Przewodniczącym został ob. J. Szyrmer, zastępcą przew. dr. St. Kubczak, zastępcą sekretarza ob. A Krupa.

Równocześnie ukonstytuował się także Komitet Koła Miejskiego SP na czele z przewod. ob. Krupą, sekretarzem ob. J. Chmielińskim i skarbnikiem ob. W. Radkiem.

LATARNIE

Dlaczego latarnie bez szybek szpecą fronton szkół nr 2 i 3 przy ul. Kościuszki? (n)

NIE MOGĄ SPAĆ

Mieszkańcy ulic, położonych w pobliżu torów kolejowych w śródmieściu, proszą za naszym pośrednictwem ob ob. maszynistów o większy umiar w używaniu syren parowozowych, których przeraźliwe gwizdy nie dają ludziom spać po nocach, a w dzień zakłócają chwile wypoczynku. (n)

Tydzień obrony przeciwpożarowej

obchodzić będziemy w dniach 14—20 bm.

Wzorem lat ubiegłych, na terenie całego kraju obchodzony będzie w dniach od 14 do 20 bm. Tydzień Obrony Przeciwpożarowej. W Olsztynie powołane zostały już komitety honorowy i wykonawczy, które obejmą protektorat i zajmą się lokalną organizacją Tygodnia.

Na czele komitetu honorowego stanęli: wojewoda olsztyński, przewodniczący OWRN i I sekretarz KW PZPR.

Tydzień będzie miał za zadanie jak najszersze spopularyzowanie w społeczeństwie zagadnień obrony przeciwpożarowej.

Kilkaset mniejszych i większych pożarów, jakie corocznie powstają w naszym województwie, przynosi nie tylko straty pogorzelcom, lecz niszczy jednocześnie nasz stan zagospodarowania, niwecząc wysiłki odbudowy.

Każdy więc obywatel powinien być czynnym członkiem obrony przeciwpożarowej, stosując się w swym życiu codziennym, w pracy, w kinie, w teatrze czy na wycieczce do zasad bezpieczeństwa i przestrzegając przepisów przeciwpożarowych, w przeważającej bowiem ilości wypadków przyczyną pożarów bywa nieostrożność.

Z życia kolejarzy

W gmachu ZZK w Olsztynie odbyło się zebranie referentek do spraw kobiecych ze wszystkich kół ZZK okręgu olsztyńskiego.

Zagadnienia organizacyjne, oraz roczne sprawozdanie były zasadniczym tematem zebrania. Uchwalono również plan na dalsze półrocze.

W zebraniu wzięła udział przedstawicielka zarządu głównego ZZK ob. Gutowska i wiceprezes okręgu ZZK ob. Kurzynoga. (Karo.)

Nowi obywatele

Według sprawozdań, zestawionych przez położne Ubezpieczalni Społecznej, w kwietniu rb. na terenie naszego województwa urodziło się ubezpieczonym 145, od początku zaś roku 551 noworodków. (an)

Przyszli komendanci pocztowej Służby Polsce

pozostawią Olsztynowi sympatyczną pamiątkę

Uczestnicy kursu komendantów hufców pocztowej SP na Kortowie przystąpili do uporządkowania terenu ośrodka szkoleniowego.

Po kilku już dniach pracy przybyszów z różnych stron kraju otoczenie gmachu zmieniło się nie do poznania. Stanęła brama wejściowa. Drogę, wiodącą do gmachu, uporządkowano, poszerzono i ubito żużlem. Maszt flagowy został pięknie pomalowany, a wokół niego stworzono oryginalną dekorację.

Na symetrycznie rozplanowanych polach ułożone zostały efektowne mozajki z kolorowej tłuczki: z jednej strony herby miast Warmii i Mazur, z drugiej miast Polski centralnej. Całość sprawia miłe i estetyczne wrażenie. (an))

Dzięki wynalazczości techników

osiągnięto w elektrowni elbląskiej oszczędności

(Od naszego korespondenta)

Elektrownia ZEOM-u w Elblągu od roku ubiegłego współzawodniczy z elektrownią Zjednoczenia Gdańskiego „Ołowianką". Mimo, iż we współzawodnictwie prowadzi „Ołowianka" — elektr. elbląska, dzięki właśnie współzawodnictwu, poczyniła kilka istotnych ulepszeń, które przyniosą znacznych oszczędności.

Jednym z takich ulepszeń jest urządzenie do skraplania tak zw. par ołowianych, które dotychczas ulatywały w powietrze. Obecnie ta skroplona para powraca do obiegu w postaci cennego destylu, oddając również pewną ilość ciepła traconego uprzednio.

Urządzenie to zostało zmontowane przez inż. F. Owsianowskiego i J. Tańczyna ze starego, porzuconego, jako bezużyteczny, skraplacza. Cała robota wykonana została małym kosztem z materiału odpadkowego, korzyści natomiast są znaczne.

Ulepszenie to jest jednakże w zasadzie drobnym technicznym usprawnieniem w porównaniu z drugim, dającym o wiele większy efekt.

Elementarnym dążeniem obsługi technicznej w każdej elektrowni cieplnej jest osiągnięcie jak najmniejszego zużycia węgla na jednostkę wyprodukowanej energii.

Dotychczas elektrownia w Elblągu cierpiała na stosunkowo znaczne zużycie węgla, które wynosiło 1,2 kg. na 1 kwh. Główną tego przyczyną było niedostateczne podgrzanie wody zasilającej kotły.

Dzięki opracowanemu i wykonanemu projektowi inż. Owsianowskiego ostatnio wykorzystano ciepło, jakie otrzymuje się przy skraplaniu pary z wyparek.

Ulepszenie, które kosztowało zaledwie 228 tys. zł., spowodowało, że spalanie węgla na 1 kwh znacznie spadło, dając roczną oszczędność na węglu w kwocie ponad 2.300.000 zł., na pyle węglowym — 1.596.000 zł., na energii elektrycznej — 563.925 zł. i na robociznie — 144.000 zł.

Dochodzą do tego jeszcze oszczędności na oleju do smarowania łożysk silników. Ogółem podgrzewanie kondensatu turbinowego w skraplaczu pomocniczym od wyparek w elektrowni elbląskiej przyniesie rocznie około 5 mil. zł. oszczędności.

Rozbudowę służby zdrowia

hamuje brak odpowiednich pomieszczeń

Jednym z dręczących zagadnień naszego województwa są braki w organizacji służby zdrowia, spowodowane głównie niedostatkiem lekarzy i personelu pomocniczego. Na terenie całego województwa mamy obecnie zaledwie 105 lekarzy, z których 40 ordynuje w samym Olsztynie.

Są ośrodki zdrowia, obsługiwane z braku lekarzy przez pielęgniarki. Prawie wszystkie szpitale w województwie pracują przy niekompletnych etatach lekarzy i służby pomocniczej.

Dla omówienia tych bolączek prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, nie po raz pierwszy zresztą, zwołało naradę z udziałem członków Komisji i Wydziału Zdrowia, Ubezpieczalni Społecznej, PCK, miasta i innych zainteresowanych czynników.

Obradom przewodniczył prezes OWRN mgr St. Piaskowski. W toku obrad poruszono szereg kwestii, wymagających szybkiego załatwienia, **a m. in. sprawę organizacji służby zdrowia na wsi,** zainstalowania w Olsztynie aparatu rentgenowskiego do zdjęć małoobrazkowych, który umożliwiłby prześwietlenie w ciągu roku całej ludności miasta, uruchomienia kuchni mlecznych dla dzieci itd.

Podczas dyskusji uczestnicy obrad stwierdzili zgodnie, że **wszystkie te zamierzenia rozbijają się przede wszystkim o brak pomieszczeń.**

Okoliczność ta uniemożliwia sprowadzenie na nasz teren brakujących lekarzy i realizację wspomnianych wyżej zamierzeń. **Z tejże przyczyny nie posiadają dotąd własnego lokalu pogotowie PCK i stacja krwiodawcza.**

Istnieje wprawdzie możność wykorzystania dla celów lecznictwa części gmachu szpitala Mariackiego po przeniesieniu oddziału chorób zakaźnych do Barczewa, ale zwolniony w ten sposób lokal jest za szczupły, aby mógł zaspokoić najpilniejsze nawet potrzeby.

Stwierdzono również, że chłonność naszych sanatorjów jest nieproporcjonalnie mała do liczby gruźlików, wymagających kuracji klinicznej.

W konkluzji ustalono, że biorący udział w konferencji przedstawiciel Zarządu m. Olsztyna poczyni w najbliższym czasie kroki u władz miejscowych i stołecznych celem praktycznego załatwienia omówionych spraw. (l)

Teatr im. St. Jaracza

pracuje w terenie

Część zespołu teatru im. St. Jaracza już odwiedziła ze sztuką Barnasia „Znak" Olsztynek, Nidzicę, Szczytno, Pasłęk i Morąg.

Druga ekipa wystawiła komedię Uspienskiego „Przyjaciele" w Ostródzie, Iławie, Dobrym Mieście, Lidzbarku, Bartoszycach Giżycku i Kętrzynie.

W najbliższym czasie przewidziane są w terenie występy olsztyńskiego zespołu dla jednostek wojskowych. (z)

Brawo pocztowcy!

Jak można było spodziewać się, pierwsze zgłoszenie udziału w olsztyńskich Godach Wiosennych wpłynęło ze strony Dyrekcji Poczt i Telegrafów i Zw. Zaw. Pocztowców.

Pocztowcy bowiem, jak to mieliśmy sposobność wielokrotnie stwierdzić, wnoszą w życie kulturalne naszego miasta nie tylko wiele inicjatywy, ale realizują też wiele kapitalnych pomysłów również i na polu artystycznym.

To też udział pocztowców w tegorocznych Godach Wiosennych oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem tym bardziej, że zgłoszono podobno bardzo ciekawe pomysły, które zresztą pozostają do dnia Godów tajemnicą sekcji programowej. (dr)

Szybciej niż przypuszczają olsztyniacy

odbudowuje się kino »Capitol«

Wrzawa wokół kina „Capitol" ucichła już od dłuższego czasu. Mieszkańcy Olsztyna, zawiedzeni ustalonymi kilkakrotnie terminami otwarcia nowego kinoteatru, przestali się interesować jego losami i odbudową.

A jednak odbudowa trwa i, jak to mogliśmy stwierdzić naocznie, prowadzona jest w szybkim tempie. Rozpoczęto już tynkowanie gmachu na zewnątrz i od wewnątrz. Jednocześnie wykonuje się roboty stolarskie i instalacyjne. Wewnątrz kina znikła już bezpowrotnie gmatwanina rusztowań i teraz można podziwiać salę w całej jej okazałości.

Sala (parter i 2 balkony) pomieści około 550 widzów. Jest wysoka. Dla osiągnięcia lepszej akustyki ściany wyłożono specjalnymi głosochłonnymi płytami.

Balkony i parter posiadają wygodne poczekalnie. Równie wygodna jest kabina kinooperatora, co mu w znacznym stopniu ułatwi ciężką pracę przy projektorze. W hallu wejściowym instaluje się trzy kasy, z czego jedna będzie stanowić rezerwę w dniach szczególnego powodzenia wyświetlanych filmów.

Kiedy już „Capitol" otworzy swoje podwoje, na co długo nie powinniśmy czekać, „Film Polski" przystąpi do generalnego remontu i przebudowy „Mazura". Jak wiemy, obecne warunki (słaba wentylacja, brak wyjścia z balkonu itp.) w najmniejszym nawet stopniu nie umilają kinomanom spędzenia dwóch czy trzech godzin w tym kinie. (mag)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR im. JARACZA — nieczynny.

KINO „POLONIA"— „Rzym, miasto otwarte", godz. 16.30, 18.30 i 20.30, dozw. od lat 18.

KINO „MAZUR" — „Cygańska miłość", prod. angielskiej, godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 16.

Dyżurna apteka: Fajertaga, Kolejowa 17.

W ELBLĄGU

KINO „BAŁTYK" — „Za wami pójdą inni".

KINO „MARS" — „Młodość Maksyma".

Odpowiedzi Redakcji

Anonimowy czytelnik, poruszający sprawę sprzedaży mleka przez sklep spółdzielni „Mazur" przy ul. Waryńskiego. — Anonimów nie bierzemy pod uwagę. Proszę napisać do nas powtórnie, podając swoje nazwisko i adres do wyłącznej wiadomości Redakcji.

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — Z inicjatywy władz starościńskich powiatu elbląskiego od będzie się na terenie wsi szczepienie przeciwpomorowe drobiu. Szczepienie zapobiegnie powtarzającemu się niemal w każdym roku pomorowi drobiu, a szczególnie kur. (mx)

ELBLĄG. — W związku z Kongresem Związków Zawodowych pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Nowakowie zobowiązali się wyremontować prom na rzece, dzięki któremu skrócą drogę do terenów, należących do majątku, o 15 km. Prom ten będą sami obsługiwali. (mx)

ELBLĄG. — Ekipa nurków GUM-u wydobyła w Elblągu wrak szalandy dennoklapowej. Obecnie GUM montuje na nabrzeżu portu elbląskiego hydranty, które będą zaopatrywały w wodę statki. W Tolkmicku trwa praca przy odbudowie nabrzeży i sieci oświetleniowej portu. (mx)

ELBLĄG. — Na terenie naszego miasta rozpoczęła się akcja werbunkowa członków wspierających Towarzystwa Burs i Stypendiów. Osiągnięcia dotychczasowe Towarzystwa na terenie miasta należą do najlepszych w województwie. Bursa dla niezamożnej młodzieży robotniczej i chłopskiej w Elblągu liczy 350 miejsc. (mx)

OSTRÓDA. — W dniu 1 bm. zakończone zostały **egzaminy maturalne w naszej 11-latce. Z 17 osób, dopuszczonych do egzaminów, zdało 16.** Zapytany przez nas członek komisji egzaminacyjnej z ramienia PRN ob. J. Ziółkowski, oświadczył: „Ogólny poziom przygotowania abiturientów był dość wysoki. Z nauki o Polsce współczesnej zdający wykazali gruntowną znajomość zagadnień ekonomicznych i społecznych, oraz marksizmu-leninizmu". (mr)

OSTRÓDA. — **Dowiadujemy się, że na zaoranych w masowej akcji ugorach w niektórych miejscowościach rolnicy przystąpili już do siewów. We wsi Binowo bronuje się zaorane ugory i sieje grykę, a we wsi Podiejki zespół gromadzki sieje rzepik. Zboża te należą do późnych i jeszcze mogą udać się znakomicie. (mx)**

GÓROWO IŁAWIECKIE. — Stanisław Żakiewicz, zam. w Nidzicy przy pl. Wolności 10 i Adolf Bieluch, zam. w Miodowie, pow. Górowo Iław., dokonali nielegalnego uboju trzody chlewnej, a mięso w ten sposób uzyskane sprzedali, dopuszczając się nieuczciwych czynności, mogących wywołać zwyżkę cen. **Żakiewicz został skierowany do obozu pracy na 4 miesiące, a Bieluch na 2 miesiące. (ir)**

SZCZYTNO. — Kino „Grunwald" wyświetla ostatnio bardzo dobre filmy, niestety część każdego filmu jest zupełnie niewyraźna, zamazana, a o napisach lepiej nawet nie wspominać. Przyczyną tego jest ponoć nieodpowiedni obiektyw w jednym z aparatów projekcyjnych. Czyżby nie można było usunąć tego defektu i to możliwie szybko, bowiem repertuar filmów, jakie mają być wyświetlane jest zbyt dobry, żebyśmy mieli stracić tę jedyną niemal przyjemność kulturalną, jaką mamy w Szczytnie. (cz)

KĘTRZYN. — **Ostatnio wśród dzików w powiecie kętrzyńskim szerzy się choroba, tak zw. robaczyca płuc, od której pada wiele zwierząt. Koło łowieckie w Kętrzynie prosi o meldowanie wypadków znalezienia nieżywych dzików. (ma)**

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Motor do łodzi, dobry, kupię. Opis cena, Warszawa, Marszałkowska 62. Łaciak. 25627-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebna od zaraz pomocnica domowa. Warunki dobre. Olsztyn, Narutowicza 25. 561-1

ZGUBY

Skradziono książkę Wojskową RKU, Morąg na nazwisko Radzymiński Tadeusz zamieszkały Morąg Rejmonta 5. 27357-1

Zgubiono dowód tożsamości konia Nr. 160a wydany przez Zarząd Gminy Dąbrowno, pow. Ostróda na nazwisko właściciela Garost Aleksander, zam. w Ruszkowie, pow. Ostróda. 562-0

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wydany w Szczytnie na nazwisko Waszkiewicz Antoni syn Tomasza, urodz. 6.6.1904 r., zam. w Szczytnie.

Zgubiono dowód tożsamości konia Rybitwa Stanisław, zam. Lutry pow. Reszel. 26957-1

Zgubiłem kartę rejestracyjną RKU Morąg. Mroziński Kazimierz, Prabuty.

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kielce na nazwisko Krawczyk Kazimierz syn Jana urodz. 1925 r., zam. w Olsztynie Warmińska 3. 557-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Ostróda oraz leg. Zw. Zaw. Prac. Rolnych na nazwisko Ruciński Edmund syn Michała urodz. 1928 r., zam. Załuski, pow. Nidzica. 556-0

B-78445